Dziś: pełna tabela loterii (na stronie 7-ej)

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
1.95 z odn. do domu
1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VI. Kraków, Poniedziałek 21 września 1936 r. Nr. 266

Ostatnie chwile Alcazaru

Po strasznym wybuchu wojska rządowe zaatakowały niedobitków

BERLIN (PAT). W godzinach wieczornych nadeszły tu depesze, że cytadela Alkazaru, w której od początku wojny domowej w Hiszpanii broniło się dzielnie 1300 nacjonalistów, wyleciała w powietrze.

Cały zamek podminowany był uprzednio przez komunistów dynamitem.

Mimo nadludzkich wysiłków, oddziały powstańcze, spieszące z odsieczą oblężonym, nie zdołały przybyć na czas.

Według dalszych wiadomości, ludność cywilna została w porę ewakuowana. Natomiast większa część obrońców, a wraz z nimi pewna liczba kobiet i dzieci poniosła śmierć.

Do ostatniej chwili na ruinach zamku obrońcy Alkazaru stawiali zaciekły opór.

Detonacja była niezwykla silna. Okolice Alkazaru leżą również w gruzach. Eksplozja sprawiała wrażenie wybuchu wulkanu.

MADRYT (PAT). Na ruinach Alcazaru pod Toledo zatknięty został onegdaj sztandar republikański, chociaż jeszcze w godzinach popołudniowych broniło się tam około 100 powstańców.

Wojskowi obrońcy Alcazaru w liczbie około 500 schronili się tam 20 lipca, po zajęciu Toledo przez milicję. Uprowadzili oni z sobą również osoby cywilne, którym pomimo prób podejmowanych z różnych stron — nie pozwolili opuścić fortecy.

Artyleria i lotnictwo rządowe zburzyły w ciągu tego okresu czasu całą część Alcazaru, położoną w pobliżu placu Zocodover. Pod stojącymi jeszcze murami założono miny, a wczoraj rano dowództwo wojsk rządowych poleciło założyć silniejsze miny.

Siła wybuchu była straszna. Eksplozję widziano nawet na przedmieściu Madrytu Getafe. Olbrzymi słup dymu, unoszącego się w górę, widać było w promieniu wielu kilometrów.

Wieża i znaczna część Alcazaru runęły. Od wybuchu wyleciały w Toledo wszystkie szyby. Ofiar w ludziach w mieście nie było, ponieważ ludność cywilna ewakuowana została już onegdaj.

Po wybuchu oddział, złożony z 200 szturmowców i milicjantów, ruszył na dymiące ruiny. Wywiązała się zacięta walka z pozostałymi przy życiu powstańcami, którzy schronili się do podziemi.

Z ruin fortecy milicjanci wyprowadzili kilkoro dzieci. Opór garstki powstańców będzie zapewne złamany w ciągu najbliższych godzin.

Bunt floty rządowej?

W starciu padło 250 marynarzy

TENERIF (PAT) — Flota rządowa, która dotychczas stała w porcie Malaga, wypłynęła na pełne morze. Załogi okrętów przyszły do wniosku, że są oszukiwane przez rząd madrycki. Postanowiono przerwać walkę. Część załogi, która pozostała wierna rządowi, zaczęła ostrzeliwać swych towarzyszy, domagających się przerwania walki.

W starciu zginęło rzekomo 250 osób. Eskadra odpłynęła z powrotem do Malagi.

Titulescu ciężko chory

PARYŻ (PAT). Prasa paryska podaje alarmujące informacje o stanie zdrowia Titulescu, przebywającego w Saint Moritz.

Korespondent Havasa w St. Moritz donosi, że Titulescu zachorował na „anemia perniciosa", do której dołączyło się jeszcze jakieś dodatkowe zatrucie krwi, którego przyczyn lekarze dotychczas stwierdzić nie mogli.

Wczoraj rano Titulescu miał podobno temperaturę 38.4. Pomimo dwukrotnej transfuzji krwi, stan jego ma być bardzo poważny.

Groźny zatarg chińsko-japoński

Zagrzmiały armaty japońskie w Chinach

PEKIN (PAT). O wczorajszym incydencie w Feng-Tai źródła chińskie podają, że oddział japoński usiłował urządzić manewry w pobliżu koszar chińskich.

Widząc to, wojska chińskie, chwyciły za broń i zmusiły Japończyków do cofnięcia się. Wywiązała się następnie walka, w której również wzięła udział artyleria japońska.

Wojska chińskie strzegą bram Pekinu. W kołach chińskich oczekują poważnych wydarzeń.

Według doniesień Reutera, starcie w Feng-Tai trwało krótko. Niezwłocznie wszczęte zostały rokowania. Wiadomości na temat przyczyn starcia są dość sprzeczne.

Japończycy oświadczają, że żołnierze chińscy znieważyli oficera japońskiego, lecz wojska japońskie nie strzelały.

Według oświadczenia ze strony chińskiej, wojska japońskie weszły na teren wojsk chińskich. Sytuacja obecnie jest bardzo naprężona.

PEKIN. (PAT) — Miejscowość Feng-Tai pod Pekinem wygląda, jak obóz wojenny.

Miast całkowicie opanowane jest przez wojska japońskie. Japończycy zażądali, aby wartownik chiński, który obraził oficera japońskiego, został wydany w ręce władz japońskich i aby wojska chińskie opuściły koszary.

O godz. 11-ej Chińczycy ewakuowali koszary, oddając honory wojskom japońskim. Pułkownik chiński złożył ubolewanie z powodu incydentu.

Chińczycy oświadczają, że incydent powstał na tle nieporozumienia. Pomimo, że strzelaninę słychać było w Pekinie, komunikat oficjalny Min. Wojny głosi, że nie ma ofiar ludzkich.

Premier gen. Sławoj-Składkowski

na inspekcji w Zamojszczyźnie

W dn. 18 b. m. przybył p. premier gen. Sławoj-Składkowski na inspekcję województwa lubelskiego, a zwłaszcza tych gmin, gdzie przed kilku dniami miały miejsce wystąpienia elementów komunizujących.

Na stacji kolejowej Zawada zameldował sie p. premierowi wojewoda lubelski dr. Rożniecki w towarzystkie starosty zamojskiego Zamecznika.

Po odbytej konferencji p. premier przeprowadził inspekcję w następujących wsiach: Skierbieszów, Wysokie, Wolica Uchańska, Cieszyn, Hajowniki i Lipiny.

P. premier na miejscu informował się o istotnych nastrojach ludności, która — terroryzowana dotychczas przez młodocianych agitatorów komunistycznych — obecnie współdziałała z organami policji w ich wyłapywaniu.

Większe oddziały policji znajdują się w dalszej akcji wyszukiwania broni i podżegaczy.

W godzinach popołudniowych p. premier wziął osobiście udział w pogrzebie posterunkowego P. P. Jana Urbasia, który padł w czasie zajść.

Pogrzeb ten był wielką minifestacją hołdu ludności Zamościa i okolicy dla funkcjonariusza państwowego, który wypełnił swój obowiązek, pieczętując go ofiarą życia.

Reforma Ligi Narodów

zdaniem Rządu polskiego nieaktualna

GENEWA (PAT). Minister Beck do przybyciu do Genewy przesłał na ręce sekretarza generalnego Ligi Narodów pismo, w którym zawiadamia, że Rząd polski nie zamierza obecnie składać propozycji w sprawie reformy Ligi Narodów, wychodząc z założenia, że byłoby to przedwczesne.

Zdaniem Rządu polskiego, zagadnienia wykładni lub stosowania paktu Ligi Narodów mogłyby być dyskutowane w sposób bardziej praktyczny jedynie w atmosferze politycznej, wolnej od ciężkich trosk chwili obecnej.

Pogrzeb 13 ofiar pożaru

Onegdaj rano w Panewnikach pod Katowicami odbył się pogrzeb 13 ofiar pożaru, jaki wybuchł w nocy z 12 na 13 b. m. w stodole kopalni Ferdynand.

O godz. 8 rano odbyło się w klasztorze OO. Franciszkanów nabożeństwo żałobne, po czym zwłoki ofiar pożaru złożono do grobów.

Na cmentarzu przemówił proboszcz klasztoru O. Karol Bik. W pogrzebie wzięło udział około 500 osób.

Bestialski mord pod Radomiem

Bandyci zamordowali 3 osoby

W nocy na 18 b. m. dokonano napadu rabunkowego we wsi Gózd, pow. radomskiego na właściciela sklepu Antoniego i Aniele Marudów.

Marudowie oraz pastuch Chojnicki zostali zamordowani, a służąca Marianna Adach została ciężko poraniona.

Bandyci po rabunku zbiegli. Za sprawcami bestialskiego mordu policja wszczęła energiczny pościg.

Straszny huragan nad Ameryką

NOWY YORK. (PAT) — Liczba ofiar huraganu, który nawiedził Stany Zjednoczone, wzrosła do 86. Poza tym brak jest wiadomości o losie 21 osób.

Na wysokości Przylądka Mas (New Jersey) zatonął statek rybacki. 42 członków załogi utonęło. Trzech uratowało się, ponieważ przez 6 godzin utrzymali się na pływających szczątkach statku.

Nad Nowym Yorkiem szalały ulewy i wicher. Centrum burzy znalazło się wszakże poza miastem.

Brak jest bezpośrednich wiadomości i o sterowcu „Hindenburg", lecz donoszą, że przebył on nawałnicę w odległości kilkuset kilometrów od Nowej Funlandii i odbywa pomyślnie dalszy lot.

Trąba powietrzna zalała wyspę Ocracoke (północna Karolina). Los jej 400 mieszkańców jest nieznany.

Front Genewy przeciw Abisynii

Sesja Rady Ligi Narodów rozpoczęła się onegdaj po południu po raz pierwszy w jednej z bardzo licznych sal nowego pałacu Ligi Narodów. Posiedzenie było krótkie. Zanim dziennikarze zdążyli odnaleźć w labiryncie wielkiego gmachu salę obrad, której drzwi były zresztą zamknięte, posiedzenie skończyło się.

Zresztą porządek dzienny sesji Rady nie może wywołać większego zainteresowania. Skupia się on chwilowo wokoło jednego zagadnienia: — jak zatrzasnąć drzwi przed delegacją abisyńską?

Delegacja ta jest w drodze do Genewy. Sekretariat otrzymał już depeszę od „Lwa Judy" cesarza Haile Selassie, w której negus akredytuje delegatów jako swych reprezentantów.

A jednocześnie sekretarz generalny Ligi p. Avenol zawiadomił Radę Ligi, że Włochy uzależniają swój udział w pracach Zgromadzenia od nieobecności delegacji abisyńskiej.

Powrót Włochów jest rzeczą na tyle pożądaną, że Zgromadzenie niewątpliwie przejdzie do porządku dziennego nad skrupułami sumienia i Abisyńczyków usunie. Sprawa ta jednak łatwa nie jest, delegacja abisyńska przybywa wyposażona w identycznie te same pełnomocnict.. co przed kilku miesiącami. Oczywiście sprawnicy coś znajdą, a może nawet nie zadadzą sobie trudu szukania pretekstów.

Trzy ściany Alcazaru runęły

Ulice Toledo zasłane blokami kamiennymi

PARYŻ, (PAT). — Z Toledo donoszą o następujących szczegółach walki o Alcazar: Przed wybuchem miny, który nastąpił w piątek w południe, artyleria rządowa przez całą noc bombardowała pałac, który był oświetlony reflektorami.

Minę podłożono od strony domu, znajdującego się w pobliżu fortecy i podprowadzono pod piwnice, znajdujące się pod prawym skrzydłem pałacu.

Trzy ściany Alcazaru runęły. W Toledo leżą na ulicach bloki kamienne, wagi kilkuset kilogramów. Wszystkie szyby wyleciały.

Samochód, który powstańcy mieli na podwórzu fortecy, został siłą wybuchu rzucony na dach koszar strażackich, znajdujących się w odległości 200 m. od Alcazaru.

Po wybuchu wojska rządowe wtargnęły do ruin, lecz zatrzymały się oczekując wybuchu drugiej miny. Wówczas powstańcy przeszli do kontrataku, obrzucając napastników granatami ręcznymi.

Wybuchem granatu został ranny dowódca wojsk rządowych ppłk. Barcelo oraz jego dwóch adiutantów. Wówczas wojska rządowe otrzymały rozkaz wycofania się z ruin.

Wznowiono bombardowanie artyleryjskie. Szereg domów w pobliżu Alcazaru oraz ruiny zostały objęte pożarem. Powstańcy pomimo pożaru zdołali przedostać się po przez podziemia do ostatniego budynku zabudowań Alcazaru, gdzie zostali zaatakowani przez oblegających.

Podczas gwałtownej walki nad Toledo ukazały się trzy trójmotorowe samoloty powstańcze, lecz na skutek natychmiastowego pościgu ze strony lotnictwa rządowego musiały wycofać się, rezygnując z bombardowania.

Po południu strzelanina osłabła i wojska rządowe zajęły się doprowadzeniem do porządku pozycji wyjściowych.

Około godz. 17-ej wojska rządowe ponownie podjęły walkę, która trwała do późnej nocy. Bitwie przyglądali się minister Rolnictwa komunista Uribe, dep. socjalistyczny San Cajo i gubernator cywilny.

Wybuch miny miał spowodować wielkie straty wśród oblężonych, obliczane na 100 zabitych. Straty wojsk rządowych wynoszą 6 zabitych, 12 ciężko i 20 lekko rannych.

„Milicjanci ludowi" nie kryją podziwu dla bohaterstwa obrońców, walczących dosłownie do ostatniej kropli krwi, będąc ponadto pozbawieni wody i żywności.

Noc minęła spokojnie.

Spisek przeciw Azanie w Madrycie

Władze dokonały licznych aresztowań

RABAT (PAT) — Radiostacja w Kadyksie doniosła, że wczoraj rozpoczął się atak na Santander. Obrońcy tego miasta domagają się posiłków.

Potwierdza się wiadomość z Melilli, że załogi rządowych okrętów wojennych mają zamiar poddać się powstańcom.

W Madrycie dokonano licznych aresztowań na skutek wykrycia spisku przeciwko prezydentowi Azana, który nie opuszcza Pałacu Narodowego, bardzo silnie strzeżonego.

W Bilbao ludność częściowo pozbawiona jest chleba.

Potomek Kolumba rozstrzelany

BUENOS AIRES. (PAT) — Ministertwa Spraw Zagr. Argentyny i Chile otrzymały wiadomość, że w Madrycie został rozstrzelany ks. Veragua.

Oba rządy zwracały się swego czasu do rządu madryckiego z prośbą, aby książę, będący jedynym żyjącym potomkiem Krzysztofa Kolumba, był ułaskawiony.

Obecnie obydwa rządy wysłały do Madrytu notę protestacyjną przeciwko powyższej egzekucji.

Przeszło 700 osób rozstrzelanych

przez wojska rządowe w Rondo

SEWILLA. (PAT) — Gen. Queipo de Llano w swym radiowym przemówieniu podał, iż w Rondo wojska rządowe rozstrzelały przeszło 700 osób.

Gen. Mola udzielił prawa eksterytorialności hotelowi „Continental" w San Sebastian, gdzie ambasady obce zapewnione mają całkowite bezpieczeństwo.

Płk. Aranda zajął miejscowość, położoną w odległości 15 klm. od Oviedo, udaremniając koncentrację sił rządowych.

Kolumny narodowe, znajdujące się o 27 klm. od Oviedo, będą obecnie mogły nawiązać kontakt z wojskami płk. Aranda.

MADRYT (PAT) — Źródła rządowe donoszą, że wczorajsze operacje wojskowe miały przebieg pomyślny dla wojsk rządowych.

Poza tym poczyniła postępy akcja, mająca na celu ujednolicenie wyższego dowództwa.

Te same źródła przyznają, że w szeregu miejscowości miały miejsce poważne wykroczenia przeciwko dyscyplinie, która została całkowicie przywrócona.

LIZBONA (PAT) — Źródła portugalskie donoszą, że wojska narodowe zdobyły wczoraj ostatni punkt oporu wojsk rządowych w prowincji Badajoz — Serra Morena.

Podczas gwałtownej walki wojska rządowe straciły około 1000 zabitych, licznych jeńców i wiele materiału wojennego.

Zmiany na stanowiskach kuratorów

Jak się dowiadujemy, wkrótce zostaną obsadzone stanowiska kuratora poznańskiego okręgu szkolnego i kuratora Liceum Krzemienieckiego.

Kuratorem okręgu szkolnego poznańskiego zostać ma dr. Jan Jakóbiec. P. Jakóbiec odbył studia germanistyczne i filozoficzne na uniwersytetach w Krakowie i Wiedniu; od r. 1901 pełnił służbę nauczycielską, w latach 1924—1929 pracował w charakterze wizytatora w kuratorium okręgu szkolnego krakowskiego, a następnie do chwili obecnej był profesorem gimnazjum im. Nowodworskiego w Krakowie oraz wykładał na studium pedagogicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przyszły kurator poznański jest autorem licznych prac z dziedziny pedagogiki, dydaktyki oraz podręczników.

Stanowisko kuratora Liceum Krzemienieckiego objąć ma inż. Stefan Czarnocki, obecny starosta w Krzemieńcu. Inż. Stefan Czarnocki ukończył Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego: po okresie służby w Ministertswie Spraw Wewnętrznych pełnił kolejno funkcje starosty w Kosowie Poleskim, a następnie starosty w Krzemieńcu, gdzie dał się poznać jako wybitny organizator w zakresie życia społeczno-gospodarczego i kulturalno-oświatowego.

Jednocześnie informują nas, że stanowisko naczelnika wydziału programowego w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego obejmuje dr. Bogdan Suchodolski, docent Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, autor licznych prac z zakresu pedagogiki, historii literatury i zagadnień ogólnokulturalnych.

Głośna afera Parylewiczowej

zatacza coraz szersze kręgi

Głośna afera żony b. prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie, Wandy Parylewiczowej zatacza coraz większe kręgi.

Akta tej sprawy pęcznieją niemal z dnia na dzień. Obecnie już obejmują one 12 tomów po 200 stron, czyli razem 2400 stron.

Przypuszczają, że do zakończenia śledztwa ilość tomów wzrośnie do 80. Śledztwo spoczywa nadal w rękach sędziego Korusiewicza.

Gdzie odbędzie się rozprawa, nie zostało jeszcze ustalone. Oskarżać ma podobno prokurator M. Lewicki, który wydał swego czasu nakaz aresztowania Parylewiczowej.

Obie główne oskarżone, a więc Parylewiczowa i jej przyjaciółka Fleiszerowa przebywają w oddzielnych celach w więzieniu krakowskim.

Obie oskarżone mają prawo widzenia się z rodziną w obecności władz sądowych. Parylewiczową nikt z rodziny dotychczas nie odwiedził. Otrzymuje ona jedynie listy od córki, natomiast ani matka, ani mąż nie utrzymują z nią żadnych stosunków.

Niebawem przybyć ma do Warszawy sędzia śledczy dr. Korisiewicz celem poinformowania władz przełożonych o wynikach dotychczasowego śledztwa. Jak już dziś stwierdzić można, Parylewiczowa trudniła się zawodowo, za pewną opłatą, protegowaniem różnych ludzi.

Bohaterska załoga balonu „LOPP"

zostanie odznaczona Krzyżami Zasługi

Bohaterscy piloci balonu „LOPP", polscy zwycięzcy w zawodach o puchar Gordon-Bennetta, kpt. Janusz i por. Brenk, mają być przedstawieni do odznaczenia Krzyżami Zasługi za wyjątkową odwagę i wytrwałość wykazaną podczas lotu i po lądowaniu balonu.

Jak już donosiliśmy, kpt. Janusz i por. Brenk wracają do Warszawy przypuszczalnie już w poniedziałek wieczór. Nie wątpimy, że warszawiacy pospieszą na dworzec powitać znakomitych lotników.

Traktat handlowy polsko-franc...

pogłębi stosunki gospodarcze

W przyszłym miesiącu rozpoczną się w Warszawie rokowania w sprawie traktatu handlowego polsko - francuskiego.

Będą one miały na celu uzupełnienie umowy prowizorycznej, zawartej w lipcu bieżącego roku. Ostateczne zawarcie traktatu handlowego, dostosowanego do obecnych warunków, jest koniecznością.

Nowa umowa handlowa zmierzać będzie do pogłębienia stosunków gospodarczych między sojuszniczymi państwami.

W kołach politycznych przypuszczają, że ostateczne podpisanie traktatu nastąpi w Paryżu i połączone będzie z wizytą naszego ministra Przemysłu i Handlu p. Romana...

Olbrzymia nędza na Morawach

Mięso z psów i kotów zamiast koniny

MOR. OSTRAWA. (PAT). — Rada miasta Berna przesłała prezydium rady ministrów w Pradze memoriał, w którym podkreśla olbrzymią nędzę, w jakiej znalazła się ludność Moraw z powodu wzrastającej drożyzny.

W memoriale tym rada miejska komunikuje, iż konsumpcja mięsa końskiego w Bernie wzrosła o 15 proc., a obecnie wobec braku koniny, pojawiło się na berneńskim rynku mięso z psów i kotów, sprzedawane po cenie 4 — 6 koron za kilogram.

Zamiast szczurów ginęli ludzie

MOSKWA (PAT.) W niektórych kolektywach rolnych okręgu omskiego (Syberia zachodnia) zanotowano wypadki otrucia ludzi trucizną na szczury.

Prokuratura wszczęła dochodzenie i winni zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej, bowiem zachodzi podejrzenie umyślnego otrucia.

Wielka katastrofa lotnicza

Wczoraj nad ranem wydarzyła się na kopalni Emma w Radlinie, pow. rybnickiego katastrofa górnicza.

Około godz. 2.30 nad ranem wskutek lokalnego wstrząsu, który dał się odczuć w szerokim promieniu również i na powierzchni, zawalił się chodnik.

Wskutek zawalenia górnik Józef Kuszka poniósł śmierć na miejscu, dwaj inni zaś górnicy zostali zasypani i odcięci od wyjścia. Zwłoki zabitego górnika wydobyto na wierzchnię i odstawiono do kostnicy.

Bezpośrednio po wypadku rozpoczęto akcję ratunkową pod kierownictwem inżynierów górniczych i nadzorców Urzędu ... czelnika Okręgowego

Małpki okradały publiczność

podczas popisów kuglarza

KAIR (PAT.) Policja aresztowała ulicznego kuglarza z dwiema małpami, które podczas przedstawień okradały zebraną publiczność, w którym to celu, jak się okazało, były specjalnie tresowane.

Sąd skazał kuglarza na 2 tygodnie więzienia, zaś małpy postanowiono zabić, co wykonał na podwórzu więzienia oddział dozorców więziennych w składzie pięciu ludzi, po czym trupy małp wywieziono za miasto.

Wyrafinowana banda złodziei

Do warszawskiego Sądu Apelacyjnego wpłynęły akta niezwykle sensacyjnej sprawy o zorganizowanie masowych kradzieży pod pozorem zabawy zapustowej.

W lutym r. b. na terenie Płocka i gmin okolicznych grasowała niezwykle wyrafinowana banda złodziejska, która udając przebranych w rozmaite kostiumy uczestników zabawy odpustowej, ograbiała doszczętnie mieszkania zamożnych kupców i miejscowej inteligencji zawodowej.

W ten sposób okradziono blisko 15 mieszkań. Zdołano ująć 6 członków bandy z braćmi Czuryńskimi na czele. Sąd I-szej instancji skazał ich na kary do 2-ch lat więzienia.

Na politycznym widnokręgu tygodnia

Mowy pokojowe przy szczęku oręża

Kongres partii narodowo-socjalistycznej w Norymberdze zakończył się płomienną mową kanclerza Hitlera. Świat polityczny oczekiwał jakichś zapowiedzi odnośnie polityki zagranicznej, ustosunkowania się Rzeszy do aktualnych problemów, ale niestety zawiódł się.

Kanclerz prześlignął się przez najbardziej palące sprawy, jeszcze raz gromił Sowiety, ale ton był znacznie łagodniejszy, aniżeli się spodziewano.

Byli już tacy, którzy po pierwszym przemówieniu kanclerza, zwróconym przeciwko Moskwie, przypuszczali, że nastąpi zerwanie stosunków między Berlinem a Moskwą. Pomylili się.

W Berlinie działają czynniki, które przeciwne są dalszemu zaognieniu stosunków z Sowietami. Są to z jednej strony zawodowi dyplomaci, z drugiej zaś koła wojskowe. Wpływ ich okazał się decydujący i przeważył szalę partyjne.

W ten sposób, jak wielu przypuszcza, wypady kanclerza przeciwko Moskwie, zostały ograniczone do użytku wewnętrznego.

ODPOWIEDŹ FRANCJI

Odpowiedzią na wielką paradę wojskową, na buńczuczne słowa kanclerza i wodza Trzeciej Rzeszy było czwartkowe przemówienie premiera Francji, Leona Bluma.

Szef rządu francuskiego w słowach spokojnych, ale mocnych oświadczył, że Francja znajduje się po stronie tych, którzy będą do ostatka pracowali nad utrzymaniem pokoju.

Wobec tego, że wojna nie da się zlokalizować, pokój musi być powszechny.

WSTĘP DO WIELKIEJ GRY

Te wielkie mowy, którym zresztą towarzyszą dyplomatyczne przetargi, są wstępem do wielkiej rozgrywki. W najbliższym czasie ma się odbyć konferencja państw lokarneńskich, a więc Anglii, Francji, Niemiec, Włoch i Belgii.

Widoki na pomyślne zakończenie jej są bardzo małe. Przypominamy ,że konferencja ta została zwołana na skutek przekreślenia przez Niemcy traktatu lokarneńskiego.

Rzesza Niemiecka nie zdradza oczywiście żadnej ochoty do ustępstw na rzecz ogólnego bezpieczeństwa. Zasadą niemieckiej polityki zagranicznej jest zawieranie umów dwustronnych, a unikanie wiązań się z kilkoma państwami.

Jest to zasada sprzeczna z reprezentowaną przez Anglię i Francję. Oba wymienione mocarstwa stoją na słusznym stanowisku, że nie da się utrzymać pokoju, jeśli zagwarantuje się bezpieczeństwo na Zachodzie, a brak będzie odpowiednich gwarancyj na Wschodzie.

Opierając się na powyższych przesłankach w ciągu ostatniego tygodnia odezwały się w prasie angielskiej głosy, domagające się rozszerzenia ram zapowiedzianej konferencji przez zaproszenie jeszcze kilku innych państw.

Są zresztą i znaki na niebie, że pogląd ten podziela rząd angielski. Zasadniczo przeciwne tej koncepcji są Niemcy i Włochy. Przed mężami stanu Europy zarysowuje się więc bardzo trudny problem.

GWAŁTOWNE ZBROJENIA

Jak to już kilkakrotnie zaznaczyliśmy, jedyną namacalną rzeczywistością są gwałtowne zbrojenia wszystkich państw.

Na odbytej ubiegłego tygodnia naradzie ministrów Spraw Zagranicznych państw Małej Ententy, a więc Rumunii, Jugosławii i Czechosłowacji uznano, jako konieczność w obliczu zbrojeń niemieckich, ujednostajnienie własnych zbrojeń, ściślejszą współpracę sztabów wojskowych.

W tych warunkach powstało nowe mocarstwo, gdyż tak ścisła współpraca oznacza już więcej, niż sojusz, czy blok.

SPRAWY HISZPAŃSKIE

Ocinek hiszpański nie przestaje interesować mocarstw europejskich. W swoisty sposób daje temu wyraz Rzesza Niemiecka, która mimo oficjalnego przystąpienia do paktu o nieniszczaniu się w sprawy hiszpańskie zasila powstańców samolotami oraz instruktorami i lotnikami.

Francja, mimo nacisku związków zawodowych i komunistów, jakkolwiek na czele rządu stoi socjalista, odmówiła pomocy rządowi madryckiemu, pilnie strzegąc zasady nie mieszania się.

Rząd madrycki wierzy w swoje zwycięstwo, ale w ciągu ubiegłego tygodnia powstańcy zanotowali szereg sukcesów.

Padła twierdza Irun, padł San Sebastian oraz na innych odcinkach wojska powstańcze przełamały linie wojsk rządowych. Wojna domowa zapowiada się jednak na długo. Zwycięstwa jednego tygodnia mogą zostać unicestwione przez klęski w następnym. Wypadnie poczekać jeszcze dłuższy czas zanim sytuacja na froncie hiszpańskim wyjaśni się.

Napoleon Sądek

Pan Piorunkiewicz

Żaden piernik tak się nie różni od wiatraka, jak się dyrektor może różnić od dyrektora.

Weźmy na przykład dyrektora nocnej knajpy i dyrektora banku. Obydwaj są dyrektorami. A jednak jest rzeczą nie do pomyślenia, żeby do dyrektora banku przyleciał pracownik tej instytucji i zawołał wskazując na jednego ze stałych klientów:

— Panie dyrektorze, niech pan pozwoli do gościa przy 11-ym stoliku, bo jedzie do Rygi.

O nie! Żeby się dostać do dyrektora banku, gość czyli interesant musi koniecznie zameldować się przez sekretarkę, aby się dostać do sekretarki, trzeba się zameldować przez woźnego biura dyrekcji; aby się dostać do woźnego biura dyrekcji należy prosić o to portiera przy głównym wejściu...

Jednym słowem droga jest trudna. Mimo to jednak poczciwi dyrektorów banków są w godzinach przyjęć przepełnione.

Pewnego czwartku, o godzinie 2-ej po południu, dyrektor „Banku spółek forsistych", pan Bombel, był już znużony przyjmowaniem interesantów.

— Któż tam jeszcze? — zapytał sekretarkę.

Jasnowłosa panna sekretarka zajrzała do notatnika.

— Jeszcze tylko trzy osoby, panie dyrektorze. Inżynier Przylazło w sprawie pożyczki hipotecznej, dyrektor Depeczka z Pragi Czeskiej i... (tu sekretarka zająknęła się) i... pan Piorunkiewicz.

— Piorunkiewicz? — mruknął dyrektor. — Nie znam... Pewno jakiś petent w sprawie posady. Proszę powiedzieć, że posad nie ma!

— Kiedy on powiada, że nie w sprawie posady...

— Tylko w jakiej?

— W sprawie zdrowia pana dyrerektora.

Dyrektor Bombel wybałuszył oczy i zaniemówił ze zdziwienia. Ale rychło ciekawość zwyciężyła zdziwienie.

— W sprawie zdrowia?! — powtórzył. — Niech no ten Piorunkiewicz wejdzie.

Po chwili do gabinetu wszedł młodzieniec o nader skromnym wyglądzie. Ukłonił się grzecznie.

— Czem panu mogę służyć? — spytał dyrektor.

Młody mężczyzna wzruszył ramionami.

— Służyć? Ależ niczym. Chciałem się tylko dowiedzieć, jak zdrowie pana dyrektora? Słyszałem, że pan był przeziębiony, że pan miał katar i to mnie bardzo zaniepokoiło...

— Ależ ja pana wcale nie znam! — zdumiał się dyrektor. — Co pana obchodzi moje zdrowie?

Pan Piorunkiewicz uśmiechnął się łagodnie.

— Panie dyrektorze, czy do tego potrzebna jest znajomość, żeby się troszczyć o czyjeś zdrowie?... Już taki jestem. Nie znam pana, niczego nie chcę od pana i chcę tylko wiedzieć, jak się pan czuje... Czy katar już przeszedł?...

— Owszem! — mruknął dyrektor. — Przeszedł.

— To świetnie, to świetnie!... To już wszystko... Moje uszanowanie!

Ukłonił się i ruszył do drzwi. Dyrektor zatrzymał go w połowie drogi.

— Panie Piorunkiewicz, co to za komedie?... Czego pan właściwie chce?

Piorunkiewicz zmarszczył czoło, podniósł głowę do góry i rzekł dumnie:

— Przecież mówiłem, że niczego od pana nie chcę. Pan na pewno sądził, że przyszedłem prosić pana o posadę, lub wyłudzić parę złotych? Nie, panie! Pan jest w błędzie! Jestem tylko człowiekiem, którego martwi choroba drugiego człowieka. Teraz kiedy wiem, że pan jest zdrów, odchodzę spokojny. Żegnam!

— Stój pan! — ryknął dyrektor. — Nie jestem taki głupi, żeby uwierzyć w pańskie brednie! Mnie nikt nie nabierze! Pan pewnie chciał w ten sposób zyskać moją sympatię i protekcję? O nie panie! To się panu nie uda.

Piorunkiewicz uśmiechnął się pogardliwie.

— Zaraz pana przekonam, że niczego od pana nie chcę i że gwiżdżę sobie na pana. Gdybym czegoś chciał byłbym grzeczny...

Nagle Piorunkiewicz przysunął się do dyrektora Bombla.

— Chcesz w mordę byku?!

— Co to znaczy?! — oburzył się dyrektor.

— To znaczy, że obrażam pana, bo mi na panu nie zależy. Może jeszcze mało? Mogę dodać: mam cię gdzieś brzuchata małpo! Gwiżdżę sobie na pana, ale poza tym życzę panu zdrowia. Jest pan stary osioł, ale będę zrozpaczony, jeżeli pan zapadnie na zdrowiu.

Skinął głową i wyszedł.

Tym razem osłupienie dyrektora Bombla trwało długo.

Czy to możliwe, żeby ten młody człowiek przyszedł tylko po to, żeby się spytać o zdrowie? Nie, to niemożliwe! W tym musi być jakiś kant.

Dyrektora Bombla pożerała ciekawość. Wezwał sekretarkę.

— Panno Stefciu! Proszę ustalić gdzie mieszka pan Piorunkiewicz i czym się zajmuje.

* * *

Nazajutrz sekretarka wręczyła dyrektorowi dokładne informacje.

— Piorunkiewicz mieszka na Hożej, jest bezrobotnym buchalterem.

— Aha! — ucieszył się dyrektor. — Więc się nie myliłem, że szukał posady. To był trik, ale mnie na ten trik nie nabierze. Posady nie dostanie! Panno Stefciu! Niech go pani wezwie.

* * *

Po godzinie do gabinetu wpadł zdyszany Piorunkiewicz.

— Pan mnie wzywał? — spytał niespokojnie. — Pan się znów źle czuje?! Temperatura podwyższona?

Dyrektor Bombel zgrzytnął zębami.

— Nie, panie! Temperatura normalna!

— Więc po co, do jasnej cholery, pan mnie wzywał?! — wybuchnął młodzieniec. — Jeszcze dotychczas serce mi wali ze zdenerwowania. To jest świństwo tak niepokoić ludzi! Żegnam pana.

Dyrektor przytrzymał go.

— Chwileczkę! Pan szuka posady, tak?

— Nie! Nie szukam! Już panu wczoraj mówiłem.

— Przecież pan jest bezrobotny.

— Cóż z tego? Bardzo się dobrze czuję w tej roli... Do widzenia.

— Zaraz, zaraz, młodzieńcze — zastąpił mu drogę dyrektor. — Potrzebny mi jest buchalter, czy pan by nie zechciał..

— Nie!!

— A jednak... posada świetna. 500 złotych miesięcznie. Spiszę z panem kontrakt na 2 lata. Już jest nawet przygotowany, podpisany przeze mnie... Tylko jeszcze pan podpisze...

Dyrektor podsunął mu kontrakt pod sam nos.

— Ha, trudno! — westchnął Piorunkiewicz. — Ma się pan denerwować i przeze mnie tracić zdrowie?.. Nie, nie mogę do tego dopuścić.

Wziął pióro i z rezygnacją podpisał.

— Aha! — zatarł ręce dyrektor. — A jednak nie myliłem się! Mnie nikt nie nabierze! Miałem rację, że panu szło tylko o posadę, a nie o moje zdrowie.

Piorunkiewicz schował kontrakt do kieszeni i uśmiechnął się.

— Wiadoma rzecz, że o posadę — powiedział spokojnie.

— Więc po co pan się pytał wciąż o moje zdrowie?

— A o co miałem pytać? Która godzina? Żebym się pytał o co innego, toby pan nie chciał ze mną gadać.

RADIO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

8.00 Sygnał czasu i pieśń. 8.03 Audycja dla wsi. 9.00 Utwory Edwarda Griega. 9.40 Koncert Chóru im. F. Nowowiejskiego z Olsztyna. 10.00 Transmisja Nabożeństwa z Chyrowa z okazji 50-lecia Zakładu im. św. Józefa. 11.45 Przegląd filmowy. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 „Co kto lubi" — koncert Małej Orkiestry P. R. z udziałem Ludmiły Szretterówny, Stefana Witasa i Jana Zyńskiego (z Wystawy Radiowej). 14.30 Audycja dla wsi. 15.00 Koncert reklamowy. 15.30 „Wieś — miastu" — transmisja dożynek z Łodzi. 16.00 Swojskie melodie. 17.00 Kongres muzyki kościelnej. 18.00 „1000 taktów muzyki" (z Wystawy Radiowej). 19.00 Słuchowisko p. t. „Wielka wygrana" (z Wystawy Radiowej). 19.25 Dalszy ciąg „1000 taktów muzyki" (z Wystawy Radiowej). 20.20 „Co czytać?" 20.35 Przegląd polityczny. 21.00 Pierwszy koncert międzykontynentalny. Transmisja z Nowego Yorku. 21.30 „Na wesołej lwowskiej fali". 22.00 Transmisja ze Stadionu Wojska Polskiego zawodów lekkoatletycznych Polska — Węgry — Belgia. 22.10 Wiadomości sportowe. 22.20 Koncert solistów. 23.00 Muzyka taneczna. Zakończenie audycyj o g. 24.00.

HUMOR.

W SĄDZIE.

— Czy oskarżony miał stałe miejsce zamieszkania?

— A jakże, nawet okna były zakratowane.



Kobieta pragnie miłości...



Tragiczne dzieje dwóch sióstr, kochających jednego mężczyznę

Hrabia Wiśniewski owdowiał i ożenił się powtórnie. Z pierwszego małżeństwa pozostała mu córka Ina, zdradzająca od dziecka wybitne zdolności malarskie. Była stale prześladowana przez swoją macochę, która dręczyła ją na każdym kroku. Mimo to Ina bardzo pokochała swoją przyrodnią siostrzyczkę Danusię, zrodzoną z drugiego małżeństwa jej ojca. Wreszcie postanowiła uciec.

Dla niepoznaki zmieniła imię i nazwisko. Przybrała imię matki Iza oraz nazwisko Sarska.

Zakochał się w niej Zdzisław hrabia Prawdzic.

Po dwóch latach miłości, spędzonych w podróżach, wrócili do Warszawy. Iza stała się strasznie zazdrosna o Zdzisława, czem zrażała go sobie coraz bardziej, aż wreszcie zerwali ze sobą.

Zdzisław poznał natomiast 16-letnią Danusię, jej siostrę, wychowankę panny Lerskiej i zakochał się w niej z wzajemnością, oświadczył się Danusi i został przyjęty. Był to wielki cios dla Izy. Postanowiła do tego nie dopuścić.

Ułatwił jej to przypadek. Pewien aferzysta Robicki przywłaszczył sobie papiery osobiste ojca Izy, która z tego skorzystała, uznała go za ojca, pod warunkiem, że zabroni Danusi wyjść za Zdzisława. Tak się też stało. Rzekomy Wiśniewski kazał Danusi wyjść za niejakiego Florkowskiego. Lerska doradziła Danusi wspólną ucieczkę.

Wiśniewski zdołał temu zapobiec. Wynikiem był pojedynek Zdzisława z Florkowskim, któremu sekundował Wiśniewski.

Los przeznaczył Wiśniewskiego na komenderującego.

— Czy panowie gotowi? — zapytał przeciwników.

— Tak jest — odrzekli obaj.

Trzymali obaj pistolety, opuszczone pionowo ku ziemi...

— Pal! — zakomenderował Wiśniewski, dodając wnet potem zwolna — raz, dwa, trzy!

Jednocześnie rozległy się dwa strzały i jeden jęk bólu.

Zdzisław hrabia Prawdzic upuścił pistolet... Prawa ręka zwisała mu bezwładnie, strzaskana kulą przeciwnika.

Lekarz i sekundanci podbiegli ku niemu.

Ze zdumiewającą zręcznością lekarz ściągnął Zdzisławowi marynarkę i rozdarł rękaw koszuli, już calej przesiąkniętej krwią.

Zbadał ranę i rzekł:

— Kość strzaskana, ale stawy nieuszkodzone. Nic tak poważnego, jak można by przypuszczać.

Po czym wyjął z kieszeni szarpie i gazę, dokonywając pierwszego opatrunku.

Ale Zdzisław tego już nie słyszał... I nie widział, jak jego przeciwnicy skłonili się i oddalili... Zemdlał...

— — — — — — — — —

Wynik pojedynku serdecznie uradował Florkowskiego i Wiśniewskiego.

Gdyby bowiem rana Prawdzica była jak najlżejsza, to jednak trzeba było liczyć, że leczenie potrwa najmniej ze dwa — trzy tygodnie. Byli zaś przekonani, że przez ten czas udа im się przełamać opór Danusi i doprowadzić do ślubu.

Trzeba jednak było najstaranniej ukryć przed Danusią fakt pojedynku i jego przebieg.

Natomiast Izie postanowił Wiśniewski wszystko powiedzieć.

Florkowski także nie miał nic przeciw temu.

To też Wiśniewski tylko odwiózł Florkowskiego do domu, po czym niezwłocznie udał się na wieś.

Miał, zresztą Izie jeszcze coś ważnego do powiedzenia.

Musiał jej zdać sprawę z wykonania rzekomego zlecenia, jakie mu dała i którego się podjął. Dała mu przecież dwadzieścia tysięcy dla zapewnienia jej ojcu jeżeli nie szczęśliwej, to przynajmniej spokojnej starości.

Wiemy, jak Wiśniewski wywiązał się z tej misji. Zamiast spełnić swe przyrzeczenie, wprost przeciwnie, strącił nieszczęsnego starca w odmęty zbrodni. Nie odstępował go ani na krok, póki nie przekonał się, że ofiara srogiego losu nie pogrążyła się bez ratunku w bagno świata przestępczego.

Z owych dwudziestu tysięcy nie było już nawet śladu. Rozeszły się wśród dostawców Irki. Poszły na szmatki, fatałaszki i inne „pawie piórka", w które stroją się kobiety na pokusę rodu męskiego.

Trzeba teraz było wymyśleć historyjkę, która upewniłaby Izę raz na zawsze co do losu jej ojca, uspokoiłaby lub chociażby zmniejszyła odczuwane przez nią wyrzuty sumienia na myśl o swej zbrodni wobec rodzonego ojca.

Gdy tylko przybył na wieś, udał się do pracowni Izy, gdzie wiedział, że ją zastanie.

Rzeczywiście pracowała w pocie czoła nad ogromnym płótnem, zamówionym przez pewnego bogacza amerykańskiego i usiłowała w gorączce szaleńczej pracy aż do całkowitego wyczerpania znaleźć zapomnienie, ugaszenie żaru namiętności, jakim płonęła, odpędzenie ponurych myśli, świdrujących jej mózg.

— Ach, to pan? — rzekła widząc wchodzącego Wiśniewskiego i zapytała odrazu — i cóż pan zrobił z moim ojcem?

Niegodziwiec odrzekł bez chwili wahania:

— Umieściłem go w Zehlendorf w okolicach Berlina. Zamieszkał tam przy rodzinie w ślicznym domku podmiejskim. Tamże będzie się stołował.

— A pieniądze?

— Umieściłem w banku, jako rentę dożywotnią. Dają za to wysoki procent. Suma roczna tego procentu tylko w dwóch trzecich pójdzie na pokrycie utrzymania, reszta zostanie mu więc na inne wydatki. Oto dowód, że pieniądze wpłacono do banku.

I najspokojniej wyjął z portfelu kwit bankowy, pokazując go Izie.

Nawet nie spojrzała na niego. Dużo straciła. Przekonałaby się bowiem, do jakiej doskonałości posunął Robicki swój kunszt fałszerski, który mu w swoim czasie otworzył drogę do świata przestępczego.

— Warto spojrzeć przynajmniej na podpis — rzekł — jest podwójny: Hieronim hrabia Wiśniewski i Hieronim Miller.

— Więc przyznał się panu, kim jest?

— Musiał, bo inaczej z jakiej racji miałby przyjąć pieniądze.

— Jak do tego doszło?

— Bardzo poprostu — odrzekł, najspokojniej chowając z powrotem do portfelu kwit — o ile pani wie, umiem doskonale się charakteryzować.

— Wiem — mruknęła ozięble Iza.

— Otóż w obawie, aby pan Miller nie poznał we mnie swego nieznajomego dobroczyńcy ze wsi, zmieniłem nie do poznania mój wygląd, kładąc perukę i złote okulary, po czym przedstawiłem mu się, jako adwokat kielecki, następca jego dawnego adwokata. Powiedziałem, że otrzymałem list, pisany przezeń z Australii do córki. Zapytał, co się stało z drugim listem, który pisał niedawno, a który wrócił z dopiskiem „adresat nieznany". Odrzekłem, że istotnie tamten adwokat już jest nieznany, bo zlikwidował swoją kancelarię, przekazując mnie wszystkie swoje sprawy. Powiedziałem też, że wskutek tarapatów sądowych, w jakich znalazł się mój rzekomy poprzednik, list z Australii gdzieś się zawieruszył. „Słowem, córka moja właściwie tego listu nawet nie otrzymała? Ach, to doskonale!", zawołał uradowany. „Nie otrzymała", odrzekłem: „ponieważ, niestety, córka pańska już nie żyje...".

— Ach, tak — wtrąciła Iza z gorzkim uśmiechem — raczył mnie pan uśmiercić...?

— Musiałem — odparł z całkowicie zimną krwią Wiśniewski — i muszę, zresztą, pani powiedzieć, że nie był tą wiadomością tak bardzo wstrząśnięty, jakby się zdawać mogło. Co prawda, w jego wieku ludzie się robią egoistami, to prawda. Zapytał mnie jeszcze: „A moja druga córka? Wie pan co o niej?". Odrzekłem: „Niestety, nie ma pan już nikogo na świecie. Hrabianka Danuta także zmarła, a jej opiekunka, złamana tyloma nieszczęściami wnet za nią podążyła do grobu".

— Biedny starzec — westchnęła Iza, myśląc sobie, jak bardzo musiały jej ojca zaboleć te tragiczne wieści.

— Tak — raczył się zgodzić fałszywy Wiśniewski — widziałem, że cierpiał okrutnie, słysząc te słowa, ale — proszę mi wybaczyć moją szczerość — nie tylko te troski tak bardzo go zgnębiły. Najlepszy dowód, że gdy tylko otarł łezkę, odrazu wszczął ze mną rozmowy na tematy pieniężne. Musiałem mu opowiadać szczegółowo, że po Danusi nie zostało ani grosza, Lerska zapisała cały swój majątek na cele dobroczynne, a co do pani... to... to... — zawahał się Wiśniewski.

(Dalszy ciąg jutro)

JÓZEF BIAŁOSKÓRSKI

Pod palącym słońcem Afryki

Ze wspomnień b. sierżanta Legii Cudzoziemskiej w Maroku

Tajemnice haremów w Afryce

Sierżant Białoskórski w pamiętnikach swych z pobytu w Legii Cudzoziemskiej opisuje dzieje haremów arabskich.

Między innymi opisuje handel kobietami.

Arab kupuje niewolnicę na targu, nie widząc jej twarzy. Dopiero za miastem zrywa zasłonę z jej twarzy.

XXIX.

Marny jej los, gdy stwierdzi, że niewolnica nie jest młoda, lub gdy nie przypada mu do gustu. Sięga wówczas za bicz i zaczyna ją nim okładać, wyładowując w ten sposób swój gniew, jakim zawrzał do jej byłego pana.

Wreszcie gdy uspokoi się, każe jej zasłonić twarz i prowadzi po raz drugi na targ. Teraz on szuka kupującego, któremu chce odsprzedać niewolnicę. I taka stara Arabka może w ciągu dnia kilkanaście razy przechodzić z rąk do rąk, a za każdym razem dostaje nową porcję razów, po których znów wystawia się ją na sprzedaż.

Jeśli niewolnica spodoba się nabywcy, nie prowadzi jej już na targ, tylko na miejscu próbuje jej zalet i każe się pieścić.

Na targu widzi się również Arabów grających w karty. Nie grają jednak na pieniądze, stawką są kobiety. Po skończonej grze przegrany przekazuje wygranemu żonę, matkę, córkę, lub siostrę, zależnie od tego jaką z kobiet wybrał ten ostatni.

Cały targ jak i ta szczególna gra w karty, są trzymane w ścisłej tajemnicy, by nikt obcy o tem się nie dowiedział, a przede wszystkiem władze francuskie, które surowo ukarałyby Arabów, kupczących kobietami. Arabowie sprytnie potrafią ukryć ten ohydny proceder. Przed każdą Arabką wystawiono na sprzedaż stoi koszyk z owocami, korzonkami, lub ziołami. Ta „dekoracja" jest przeznaczona dla żandarmerii francuskiej, gdyby ta przypadkiem zjawiła się na targu. Będzie się przypuszczać, że kobiety przybyły na jarmark, by sprzedać zawartość swych koszyków.

Arabowie nie mylą się w swych obliczeniach. Rzeczywiście, ilekroć żandarmeria zjawiała się na targu, zaraz odjeżdżała z powrotem. Nie znajdowała bowiem nic podejrzanego. Nawet na myśl jej nie przychodziło, że te wszystkie „sprzedawczynie" same są towarem.

Może i nam, żołnierzom Legii Cudzoziemskiej, nie udało by się nigdy przeniknąć tej tajemnicy, gdyby pośród nas nie było kilku Arabów. Ci znali obyczaje swoich rodaków, opowiadali nam o tych szczególnych targach i prowadzili nas na nie. Żaden turysta tego wszystkiego nie ujrzy. Nigdy nie uda się w niedostępne góry Atlasu, gdzie na każdym kroku czai się na niego niebezpieczeństwo. Zadowoli się tylko oglądaniem miast Maroka, gdzie nie zobaczy nic szczególnego. Tylko my, legioniści, powtarzam, poznaliśmy Afrykę i jej tajemnice do gruntu.

Taki targ kobietami trwa trzy dni. W końcu wszyscy się rozchodzą. Jedni wracają do swych wsi z nowonabytymi kobietami, drudzy z przedmiotami wymienionymi za niewolnice, a znów inni z niesprzedanym „towarem".

Na targu roi się od Arabów. Skąd oni się tu biorą w tak wielkiej ilości, przecież jedna wieś jest odległa od drugiej o wiele dziesiątków kilometrów? Przestrzeń dla nich nie odgrywa roli. Przez parę dni idą na ten targ, przedzierając się przez góry. Mężczyznom to nie daje się specjalnie we znaki. Jadą na osłach, popijają wodę, gdy są spragnieni i odpowiednio się odżywiają. Natomiast godne pożałowania są ich niewolnice. Wymęczone, głodne, o popękanych z pragnienia wargach, ledwo powłócząc nogami, dowiekają się wreszcie na miejsce targu. Arabowie po drodze wcale o nie nie dbają. Szkoda poprostu za chodu, przecież i tak prowadzi je na sprzedaż. Po cóż więc jeszcze łożyć na ich utrzymanie.

W zasadzie każdy Arab, choć nie może obejść się bez kobiety, nienawidzi je, uważając je za twór szatana i stawia je niżej od siebie. Służy mu ona do wszystkiego. Jest do tańca i różańca, jak to się u nas mówi. Bogatszy Arab, który ma kilka żon, przez cały dzień nic nie robi, natomiast jego kobiety pracują w pocie czoła.

Dzień takiego Araba, posiadającego ziemię lub plantację pomarańczy, wygląda mniej więcej w ten sposób: Wesołym rankiem, gdy słońce wschodzi, wychodzi się modlić. W tym czasie niewolnice przygotowują się do wyjścia w pole. Tylko jedna, którą poprzedniego wieczora wyznaczył, zostaje w domu, by pieścić swego pana i władcę. Gdy Arab po modlitwie wraca do chaty, bierze się do amorów. Nasyciwszy pożądanie, wygania ją w pole do pracy.

Po godzinie Arab zaczyna odczuwać głód. Wyciąga swą trąbkę i w ten sposób daje znak. Po kilku chwilach zjawia się już na progu chaty zziajana kobieta i natychmiast bierze się do przygotowania śniadania. Podczas gdy Arab smacznie zajada różne frykasy, niewolnica wypije coś na coś i zje kawałek owczego sera z kilkoma plackami, przypominającymi makuchy, które się u nas daje krowom. Następnie szykuje w pośpiechu śniadanie dla swych towarzyszek niedoli. Musi to zrobić bardzo szybko, zanim kochliwy małżonek nasyci głód. Bo jak tylko odsunie od siebie talerz, woła ją do siebie i znów zaczynają się amory.

Dalszy ciąg jutro

Proces potrójnego mordercy

Widmo szubienicy na sali sądowej

W lesie pod Błoniem znaleziono przed paru miesiącami trupy małżonków Władysława i Anny Wieczorków, straszliwie zmasakrowane.

Pozostawione ślady wskazywały, że oboje padli ofiarą skrytobójczego mordu: prawdopodobnie sprawca, zaczaiwszy się w lesie, strzelił do obojga w tył głowy, a kiedy Wieczorkowie ranni obsunęli się z wozu, zabójca dobił oboje uderzeniami siekiery.

Wszczęte przez policję powiatową dochodzenie nie ustaliło na razie osoby mordercy.

Straszliwa tragedia

Tegoż wieczora w Błoniu rozegrała się straszliwa tragedia. Oto znany w całej okolicy kłusownik i awanturnik Stefan Fedorowicz przyszedł do swej przyjaciółki Julianny Stusińskiej, którą podejrzewał o utrzymywanie intymnych stosunków z pewnym robotnikiem.

Fedorowicz już na wstępie począł czynić kochance wymówki. W pewnym momencie zażądał od niej, by poszła z nim za stodołę.

Stusińska, która śmiertelnie bała się swego przyjaciela, bez oporu wypełniła żądanie.

Czy będzie czekała?

Tu Fedorowicz, wyjąwszy rewolwer, oświadczył zdumionej kobiecie:

— Dziś zabiłem Wieczorków... Pójdę do kryminału... Czy będziesz na mnie czekała?

Stusińska z przerażenia nie mogła wydobyć z siebie głosu.

Fedorowicz przyjął milczenie za odmowę i, mając w ten sposób dowód niewierności kochanki, nagłym ruchem skierował lufę rewolweru w skroń młodej kobiety.

Padł strzał. Stusińska martwa runęła na ziemię.

Żniwo śmierci

Teraz morderca postanowił zemścić się na domniemanym rywalu. Z dobytym rewolwerem wkroczył do jego zagrody.

Na szczęście znajomy Stusińskiej w lot zorjentował się co do niebezpieczeństwa i przez okno wyskoczył do lasu. Posłane za nim kule nie dosięgły celu.

Teraz Fedorowicz sam ukrył się w lasach. Straszne żniwo śmierci podwoiło wysiłki policji. Przede wszystkiem ustalono, że Fedorowicz zabił małżonków Wieczorków z krwawej zemsty.

Otóż Wieczorek brał udział w bójce, w której zginął brat Fedorowicza, i nawet został skazany przez sąd na półtora roku więzienia.

Fedorowicz poprzysiągł, że Wieczorek zginie z jego ręki. Tak się też stało. Wkrótce po opuszczeniu przez Wieczorka więzienia Fedorowicz zaczaił się nań w lesie i dokonał ohydnego mordu.

Stefan Fedorowicz, potrójny morderca, stanie wkrótce przed Warszawskim Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Grodzisku Mazowieckim.

Grozi mu kara śmierci.

Proces ten wzbudził wśród ludności całego powiatu olbrzymie zainteresowanie. Charakterystyczne jest, że mieszkańcy wsi, w której Fedorowicz miał swe gospodarstwo, zwrócili się ostatnio z petycją do starostwa, prosząc, by Fedorowicz, jeśli nie zginie na szubienicy, został wysiedlony przez władze administracyjne z powiatu, gdyż jest postrachem dla całej ludności.

Tłumaczenie snów

Krakowianka Hanka. Będzie niedomaganie w rodzinie. Ktoś Panią obmawia. Ujrzy Pani dawno niewidzianą osobę. Rozrywka czeka Panią.

P. Alka z Grochowa II-go. Nic złego sen Pani nie wróży. Będzie lekka słabość w domu. Spełnią się Pani życzenia. Spotkanie z gadułą czeka Panią. Długie życie.

P. Lili 25. Czeka Panią aresztowanie i więzienie. Żadnych opłat nie pobieram.

P. „Syrena" prosi, aby „wydrukować jej podziękowanie za trafne przepowiednie", czemu niniejszym czynię zadość. Poznany niedawno Pan myśli o Pani nader życzliwie. Współpracownicy będą Panią „nagabywać". Ziszcza się Pani marzenia, po dużych przeszkodach. Wyjdzie Pani za mąż z miłości.

P. Ola Kasztelanka. Będzie zatarg z nieznajomą osobą. Smutek chwilowy. Rozmowa z miłym mężczyzną. P. Niusek S. będzie miał spór z szatynem i pozna Zofję. P. Genia F. otrzyma pieniądze. Wujaszek zasmuci się z Pani powodu.

Rozimienne. Nie jest błędem kochać innego w Pani warunkach. Jest Pani kobietą, która może dać szczęście mężczyźnie, ale trzeba się na Pani poznać. Przepowiednie, o które Pani pyta, mają inne znaczenie, niż Pani przypuszcza i nie powinny Pani niepokoić. Pseudonimu Pani wolałem tym razem nie podawać.

Ścma ... Znajomy ze snu lubi Panią. Będzie sprzeczka z koleżanką. Będzie Pani świadkiem zajścia ulicznego. Blondyn myśli o Pani.

Zakochana X-125 F. M. Pismo Pani nie wykazuje żadnych poważniejszych wad charakteru, dlatego o nich nie pisałem. Wydatek niespodziewany czeka Panią. Kłopot domowy będzie. Proszę się wystrzegać oszustwa lub kradzieży. Uciecha będzie.

Pani „Wu-es" pisze: „Drogi Tłumaczu snów! Wszystkie Twe przepowiednie ziściły się, nawet ta, w którą nie wierzyłam, mianowicie o zamążpójściu".

Składam Pani tą drogą serdeczne powinszowania.

P. Natoliński. Odpowiedź poniższa odnosi się do listów z dn. 11 i 13 września. Zmiana warunków materialnych, jak wynika ze snu z 26 na 27.VIII, oznacza zwiększone dochody. Odwiedzi Pana miła osoba. Rozmowa będzie ze starozakonnym. Ktoś wyzna Panu swój sekret. Otrzyma Pan niekorzystną propozycję. Za kartkę na wysyłkę bardzo dziękuję.

Mała Sieniutka M. 15. Odpowiem Pani na pytania, ale proszę mi nadesłać opis jakiegoś snu.

Otwarcie III-go oddziału K.K.O. m. st. Warszawy

Zabiegi mieszkańców południowych dzielnic Stolicy o otwarcie Oddziału Komunalnej Kasy Oszczędności m. st. Warszawy w Mokotowie zostaną w najbliższych dniach uwieńczone pomyślnym wynikiem.

Jak się bowiem dowiadujemy z dniem 21 września 1936 r. nastąpi uruchomienie III-go Oddziału K.K.O. miasta st. Warszawy przy ul. Bagatela 14, róg placu Unii Lubelskiej.

Jedzie statek z trumnami

po ciała ofiar katastrofy „Pourquoi pas"

PARYŻ, (PAT). — W poniedziałek wyrusza z Cherbourga transportowiec „Aude", który z rozkazu Min. Marynarki udaje się pod dowództwem kpt. Martinier na poszukiwanie ofiar katastrofy statku „Pourquoi pas".

Statek zabiera ze sobą trumny dla zwłok ofiar katastrofy i oczekiwany jest w Reykjawiku za 8 dni.

Niemcy marzą o Kamerunie

Działają już tam wielkie przedsiębiorstwa

Propaganda za zwrotem kolonii już się w Niemczech rozpoczęła. Specjalna uwaga poświęcona jest Kamerunowi, dawnej kolonii niemieckiej w Afryce.

Okazało się obecnie, że na terenie Kamerunu działają od szeregu lat wielkie przedsiębiorstwa niemieckie, które posiadają tam własne rozległe plantacje bananów, kauczuku, kakao i innych artykułów kolonialnych.

Na plantacjach niemieckich w Kamerunie i innych dawnych koloniach afrykańskich Niemiec zatrudnionych jest przeszło 8 tysięcy murzynów i tylko 100 Europejczyków, wyłącznie Niemców.

Przedsiębiorstwa utrzymują lekarzy Niemców na obszarze plantacji. W r. 1935 przywieziono z dawnych kolonji afrykańskich do Niemiec towarów za 18,8 milionów marek.

Sprawa kasjerów kolejowych

którzy rozpowszechniali fałszywe 10-złotówki

Przedmiotem rozpraw warszawskiego Sądu Apelacyjnego jest głośna sprawa kasjerów kolejowych na Dworcu Głównym, którzy masowo kolportowali fałszywe monety 10-złotowe, wydając nimi resztę podróżnym.

Afera ta trwała czas dłuższy, gdyż podróżni, zazwyczaj nie sprawdzali otrzymanych na Dworcu pieniędzy i kiedy spostrzegali, już w pociągu, że mają fałszywe pieniądze nawet przypuścić nie mogli, że falsyfikaty dostali na kolei.

Z czasem Urząd Śledczy zaczął otrzymywać coraz częstsze doniesienia i wszczęto inwigilację kasjerów.

Okazało się, że dostarczycielem falsyfikatów był tragarz dworcowy, który w misterny sposób podsuwał kasjerom rulony fałszywych pieniędzy.

Wkrótce całą aferę wykryto. W Sądzie Okręgowym, przed którym stanęli kolporterzy, zapadł bardzo surowy wyrok, skazujący kasjerów na 8 do 10 lat więzienia.

Od tego wyroku odwołali się skazani, domagając się uchylenia skazania.

W ciągu dnia wczorajszego trwały przemówienia obrońców adw. Niedzielskiego, Lenta, Hechta i inni.

Młodzież lotnicza na starcie

Wczoraj odbyła się w Aeroklubie Rzplitej odprawa 28 zawodników, biorących udział w konkursie juniorów, odbywającym się w ramach VI. Krajowego Konkursu Lotniczego.

W konkursie tym biorą udział najmłodsi nasi piloci, wyszkoleni w 9 aeroklubach regionalnych. Zawodnicy latać będą na RWD 5 i RWD 8.

Ogólnie do zawodów staje pięć RWD 5 i siedemnaście RWD 8.

Konkurs juniorów składa się z czterech prób, oddzielnie punktowanych. Sumy punktów dadzą klasyfikację zwycięzców.

Pierwszą próbą będzie lot okrężny, który rozpocznie się w niedzielę, rozpada się on na cztery dzienne etapy. Zawodnicy muszą po drodze wyszukiwać wyłożone znaki oraz zobowiązani są lądować na poszczególnych lotniskach w oznaczonej porze.

Za każde opóźnienie zawodnik otrzymuje 10 punktów karnych. Przy odlocie liczy się każdemu zawodnikowi 1.000 punktów, z których później odlicza się punkty karne.

Druga próba odbędzie się na lotnisku Mokotowskim w Warszawie po zakończeniu lotu okrężnego. Polegać ona będzie na zabezpieczeniu samolotu przed wpływami atmosferycznymi. Samolot ma nocować na odkrytym powietrzu.

Następnie odbędzie się próba lądowania w prostokątach. Za prawidłowe lądowanie otrzymuje zawodnik pierwszy raz 200 punktów za drugim razem 150, zaś za trzecim tylko 100.

Ostatnia próba polegać będzie na wyszukaniu 6 punktów, będących wierzchołkami 3 trójkątów o wspólnym wierzchołku w Warszawie.

Na tych punktach zawodnicy muszą bądź lądować, bądź też zrzucać meldunki. Jest to typowy lot na orientację.

Na małej wokandzie...

Smakosz

(A. E.) Był dzień powszedni. Bezrobotni bracia Łapińscy siedli na ławce w Ogrodzie Saskim, obok wymizerowanego jegomościa.

Nieznajomy przyglądał się im uważnie.

— Zdaje się, że w jednem fachu robimy? — zapytał.

Oj panowie, panowie — ciągnął, nie czekając na odpowiedź — byli czasy, ale wyszli. Robiło się, jadło się...

Był na obiad barszcz z uszkamy, albo talerz aleganckiego kapuśniaku, potem kotlet wieprzowy, smaczny, miętki...

Do tego kartofle gorące, słoniną okraszone...

Bracia Łapińscy poczęli wiercić się niespokojnie.

— A nazajutrz żonka stawiała na stół rosół z makaronem, ewentualnie z kaszką. Oczka na wierzchu pływali. Koperkiem pachniało...

Do tego sztuka mięsa rosołowego, kapusta kwaszona...

Braciszkowie gorliwie łykali ślinę. Wreszcie nie wytrzymał jeden i rzekł, chcąc zmienić temat rozmowy:

— Klawe słońce dzisiaj!

— Pogoda niczego — potwierdził nieznajomy — ale cóż? Tylko apetyk człowiekowi robi. Zaraz sobie pan wyobrażasz czy to polędwiczkę duszoną, czy też nóżki cielęce z kluskamy, albo flaki... Co to za muzykę słychać? Orkiestra jaka idzie?

— Nie, panie — jęknęli bracia — to nasze kiszki tak marsza grają. Daj już pan spokój z tem żarciem...

— Jakże dać spokój, o wiele głodnemu chleb na myśli?

I żeby tylko chleb. Ale tu i zsiadłe mleko z kartoflami na myśl przychodzi, jaja na miętko, kiełbasy zwyczajnej dziesięć deka...

Jajecznica z boczkiem wędzonem... Kiełbasa z kapus...

— Bić go! — ryknęli bracia Łapińscy i zaczęli okładać smakosza z całych sił.

Sąd grodzki skazał ich za to na dwa dni aresztu z zawieszeniem.

W oczekiwaniu miliona

Już tylko niewiele dni dzieli nas od najbardziej emocjonującej dla każdego gracza loteryjnego chwili, gdy rozstrzygać się będą losy głównej wygranej czwartej klasy — miliona złotych. Tymczasem zaś każdy dzień przynosi nam wiadomości o wyjściu z koła większych lub średnich wygranych, które poważnie zasilają przedstawicieli najrozmaitszych sfer społecznych w licznych miejscowościach kraju.

Tak więc śród właścicieli n-ru 163529, na który padła jedna ze stutysięcznych wygranych znajdujemy pp. Orlikowską, urzędniczkę prywatną z Warszawy, M. Szynwalda z Łodzi (Północna 13), pracownika w fabryce czekolady, J. W. kupca i Stefana S. rzemieślnika. Drugimi stoma tysiącami podzielili się dwaj robotnicy i dwie urzędniczki, wszyscy zamieszkali w Bielsku na **Śląsku Cieszyńskim.** do nich bowiem należał nr. 194977.

Jak wiadomo. w czwartej klasie trzydziestej szóstej Loterii Państwowej wprowadzono nowe cztery wygrane po siedemdziesiąt pięć tysięcy złotych każda. Pierwsza z nich padła na nr. 128.333, będący własnością mieszkańców Łodzi. Spory zasiłek otrzymali też mieszkańcy miasteczka Ryki w pow. Garwolińskim, gdyż podzielą się pięćdziesięcioma tysiącami, które padły na nr. 133927. Miasteczko to strawił niedawno pożar, wygrana więc gotówka przyda się mu bardzo.

W kole pozostało jeszcze — poza milionem — niemało większych wygranych, szanse są więc jeszcze duże. Zresztą w październiku odbędzie się ciągnienie pierwszej klasy trzydziestej siódmej Loterii, będzie więc można i wówczas próbować szczęścia.

Konrad Rylski

W szponach gangsterów

Powieść — film z życia gangsterów chicagowskich

Miss Nora, tajemniczy wódz bandy gangsterów, jest postrachem mieszkańców Chicago. Działa w porozumieniu z Al. Capone i dzięki swej odwadze, pomysłowości i niezwykłej urodzie dokonuje szeregu napadów, porwań. Miss Nora posiada również rzadki u kobiety dar hipnotyzowania.

Będąc dzieckiem pokochała miss Nora — Lili Eden — młodego lekarza chicagowskiego. Jako wódz gangsterów, postanowiła zdobyć przemocą jego miłość, pomimo, że doktór Graba był ojcem dwóch dziewczynek i czuł się szczęśliwy w swem pożyciu małżeńskiem. W podstępny sposób porywa lekarza, którego oczarowała i uczyniła powolnem narzędziem w swem ręku.

Ale plany miss Nory pokrzyżował genjalny detektyw chicagowski, Fred. Fred na czele policji zdołał dostać się do kryjówki miss Nory i po zaciekłej walce aresztował ją.

Miss Norę skazano na śmierć, ale jej przyjaciołom udało się przekupić naczelnika więzienia w Sing-Sing, który stracił w podstępny sposób inną więźniarkę, miss Norze zaś ułatwił ucieczkę.

Po odzyskaniu wolności podejmuje miss Nora walkę nanowo: ale detektyw Fred wyśledził tymczasem kryjówkę gangsterów, stwierdził, że miss Nora nie zginęła na krześle elektrycznem o czem powiadomił władze sądowe i odnowa z pomocą małego murzyna Toma, który był na służbie gangsterów i stał się oddanym sługą Freda, rozpoczął poszukiwania za gangsterami.

Fred zdecydował, po powrocie do Chicago, że tylko jedna droga prowadzi do złowienia miss Nory: należy wpłynąć na doktora Grabę, by wrócił do swej kochanki, uśpił jej czujność, zdobył jej pełne zaufanie i w odpowiedniej chwili oddał ją w ręce policji. Fred wtajemniczył w swój plan sędziego Greena, który zgodził się na jego wykonanie. Trudniej było przekonać doktora Grabę, ale i ten w końcu uznał, że jedynym wyjściem skutecznym, by wyzwolić się ze szponów tej djablicy, która wciąż czyha na niego — to ułatwić policji jej schwytanie.

Graba wrócił do miss Nory, która przyjęła go uszczęśliwiona; ale po upływie kilku tygodni wykorzystał Graba odpowiednią chwilę uśpił miss Norę za pomocą środka nasennego i zatelefonował po policję, która zjawiła się i przewiozła śpiącą gangsterkę do więzienia.

Po aresztowaniu miss Nory zebrali się w zakonspirowanym pokoiku knajpy „Pod grubą fają" przywódcy gangsterów pod przewodnictwem Al Capone. Dill przybył po dziwnej przygodzie, jaka mu się wydarzyła w jednej z restauracyj: spotkał tam Freda, a w chwili, gdy miał zamiar go zabić, pękła bomba gazowa i złodzieje zaczęli plądrować gości restauracyjnych. Dill, przypadkowy widz tej eskapady złodziejskiej, uciekł prędko z knajpy.

Gdy gangsterzy rozpoczęli swe obrady, zgasło nagle w pokoiku światło i zapaliła się czerwona lampka, co oznaczało, że do lokalu wtargnęła policja. Zakonspirowany pokoik wsunął się do kryjówki w ścianie, tak, by nikt nie mógł poznać, że istnieje jeszcze jeden pokój w budynku, gdzie siedzą gangsterzy.

Fred, który wyszedł z restauracji w chwilę po Dillingerze, zauważył, jak gangster wsiadł do metro. Detektyw wskoczył do następnego wagonu i udał się w ślad za gangsterem.

W taki sposób udało mu się ustalić, że gangster, wszedł do knajpy „Pod grubą fają", że w ślad za nim przybył również Al Capone. Zawiadomił o tym naczelnika policji związkowej, który wysłał pięciuset policjantów i wywiadowców, by otoczyć knajpę.

Poszukiwania policjantów w całej knajpie nie dały rezultatów, bowiem gangsterzy byli ukryci w konspiracyjnym pokoiku, wmurowanym w ścianę. Aż przypadkowo naczelnik policji natrafił na guzik w podłodze, połączony z potajemnym pokojem.

Fred zbliżył się do guzika, pociągnął go i urwał sznur elektryczny. W tej samej chwili zgasło światło w pokoju gangsterów, policja natrafiła również na ścianę, za którą mieściła się kryjówka. Komisarz policji Braming postanowił rozbić tę ścianę.

Fred zgodził się z Bramingiem. Po krótkim czasie rozległy się w knajpie uderzenia młotem tak, jak gdyby ktoś miał zamiar zawalić cały gmach. Przede wszystkiem elektrotechnicy zaczęli rozkopywać miejsce pod bufetem, a z drugiej strony kilku silnych wywiadowców zaczęło łomem i toporem wywalać dziurę w ścianie.

— Teraz została nam tylko jedna rada, muszę uczynić krok ostateczny — postanowił John Beuting, gryząc ze zdenerwowania ustnik swej fajki — wszystko mi jedno... innej rady nie mam w tej sytuacji...

Obok niego stał wywiadowca i strzegł go pilnie, zwracając uwagę na każdy ruch. John Beuting poprosił:

— Pozwoli mi pan wejść do toaletowego pokoju...

— Co to, nie ma pan już czasu? Spieszy się panu tak bardzo? — odparł zagniewany agent — załatwi pan swe sprawy w więzieniu...

— Niestety, nie mogę tak długo czekać... — skrzywił się John tak bardzo, że wywiadowca był przekonany, iż lada chwila może się wydarzyć przykra katastrofa...

— No, to niech pan już tam idzie, skoro się panu tak spieszy — burknął wywiadowca, i wszedł za restauratorem do ustępu, by przekonać się, czy tam nie ma okien, którymi możnaby uciec...

Gdy się jednak przekonał, że wszystko jest tam szczelnie zamknięte i nie ma wyjścia, prócz zwykłej rury, prowadzącej na górę — wyszedł z powrotem, zostawiając restauratora samego.

Tymczasem w restauracji rozkopano zupełnie podłogę w bufecie. Na pierwszym piętrze przy pomocy toporu wybito dziurę w ścianie. Praca wokół muru, za którym miał rzekomo skryć się Dillinger, wrzała. Fred i Braming oczekiwali niespokojnie chwili, gdy rozlegnie się pierwszy strzał, znak, że natrafiono rzeczywiście na gangsterów...

Detektyw, który stał przed drzwiami pokoiku, gdzie został restaurator, zaczął się niepokoić:

— Do djabła, czemu to wszystko tak długo trwa?

Spojrzał na zegarek: co to, tamten siedzi już dwadzieścia minut! Czy czasem nie powiesił się?

Wywiadowca wszedł z powrotem do toaletowego pokoju i zapukał do drzwi:

— Hej, panie gruba faja, czego to wszystko tak długo u pana trwa?

Ale nie usłyszał wcale odpowiedzi.

— Wyjść! — Krzyknął znów wywiadowca, ale znów nie było żadnej odpowiedzi.

Wywiadowca zbladł i przestraszył się: ładnego piwa sobie nawarzył! Nie ma co... Teraz będzie odpowiadać przed Bramingiem za ucieczkę więźnia, może sam pójdzie do więzienia, gdzie będzie oczekiwał wyroku za zaniedbanie podczas służby...

Namyśla się chwilę, co powinnem począć. Ze zdenerwowania aż zgrzyta zębami. Porwał za klamkę drzwi, sądząc, że są zamknięte, ale te z łatwością się otworzyły i wywiadowca upadł na ziemię. Podniósł się i zajrzał do środka. Nikogo tam nie ma.

Zdenerwowany policjant zaczął biegać po pokoju, jak struta mysz.

— Do diabła, przecież tu nie ma żadnego wyjścia, którędy mógłby uciec — myśli — przecież nie jest kijem, by mógł wydostać się przez tę wąską rurę, która prowadzi do sufitu?



— Wyjść! — Krzyknął znów wywiadowca, ale nie było żadnej odpowiedzi.

Rozpacz wywiadowcy nie ma granic. Powierzono mu straż nad takim przestępcą, a ten jegomość uciekł mu spod ręki, jak diabeł. Co teraz ma począć? Czy ma zameldować szefowi, że ten jegomość uciekł w tajemniczy sposób? Nie, przed tym sam go tu poszuka, chociaż nie widzi skuteczności takich poszukiwań. A jednak może odnajdzie jakiś ślad, znak po nim. Ten jegomość musiał na pewno wydostać się stąd. Ale w jaki sposób? Jak się to mogło stać?

Zrozpaczony wywiadowca ogląda ściany, posadzkę toaletowego pokoju, może znajdzie w podłodze jakieś przejście, jakiś potajemny korytarz?

Wywiadowca bada każdy kąt pokoju. Leży wyciągnięty jak struna na podłodze i pot spływa mu po ciele. Nagle zadrżał: co to? Przecież ta podłoga jest ruchoma, otwiera się w środku! Nareszcie znalazłem! Omal nie krzyknął z radości!

Ale w tej samej chwili dobiegł go z restauracji huk, jak gdyby jakaś bomba wybuchła i rozsadziła cały gmach.

Wywiadowca rzucił się do drzwi, by zobaczyć, co się tam stało... Cóż to za nagły wstrząs? Któż rzucił bombę?

John Beuting doszedł do przekonania, że sprawa gangsterów, ukrytych w małym pokoiku, przedstawia się bardzo krucho. Wiedział, że tam jest zebrana śmietana chicagowskiego świata przestępczego — a jeśli ci gangsterzy wpadną w ręce policji, jego knajpa zostanie i tak rozniesiona, a on sam skazany na długoterminowe więzienie.

Trzeba teraz za wszelką cenę, nawet za cenę życia dziesiątków ludzi, ratować te „grube ryby", szczególniej Al Capone i Dillingera. Jeśli uda mu się uratować Al Capone z tych opresyj, król na pewno nie pożałuje dlań wynagrodzenia i to w takiej sumie, że knajpę może licho wziąć. Al Capone potrafi odpłacić się za przysługi, szczególniej, gdy powszechnie wiadomo, jak ten król gangsterów, a raczej król paserów ceni swe życie, oraz jak boi się więzienia.

Czy jest jednak lepsze wyjście? Nie! Innej rady nie ma. Kontakt pod bufetem jest zerwany, wywiadowcy łamią ścianę i wkrótce dostaną się tak, czy owak do potajemnego pokoiku. Lada chwila mogą wykryć wszystko, a wtedy ratunek będzie stracony...

Wobec tego, musi zastosować ostateczny środek, jaki mu pozostał w tej nierównej walce. Ten oto środek zostawił sobie na wypadek dużego niebezpieczeństwa, gdy nie będzie już innej rady.

„Gruba faja" przeszedł sam w życiu wiele, brał udział w niejednej eskapadzie, a zawsze wychodził z tego obronną ręką, i dlatego wiedział, że zwykły śmiertelnik musi być przyszykowany na każdy wypadek, szczególniej, gdy w tym zawodzie jest się stale narażonym na przygody. Każdy krok, każdy szczegół musi być opracowany.

Toteż stale swe zarobki pchał w inwestycje, ulepszenia w swej knajpie. Przewidział, że może i tak wydarzyć, iż trzeba będzie zburzyć, jeśli nie cały gmach, to w każdym razie jego większą część, by móc siebie i innych uratować.

W tym celu wykopał mały, wąski tunel pod restauracją. Tunel ten, który był z góry świetnie zamaskowany przy pomocy eleganckich kamieni posadzkowych, prowadził pod bufet, gdzie znajdowało się elektryczne urządzenie...

Wywiadowcy, którzy przedtem szczegółowo zbadali pokój toaletowy, nie zauważyli nic, pomimo, że pukali i badali kilka kostek podłogi. Tem chętnie opuścili to miejsce, które nie było bynajmniej, ze względu na pewne zapachy, miłe do badania.

John Beuting tak świetnie zamaskował ten potajemny tunel, że gdyby nawet policja uniosła całą posadzkę, nie natrafiłaby na ślady jakiejś kryjówki. Pod grubą warstwą ziemi znajdowała się deszczułka, która odsuwała się tylko wtedy, gdy naciskano guzik, który był ukryty pod ziemią, a o którego istnieniu wiedział tylko sam John Beuting. Gdy się schodziło do tunelu, można było wszystko doprowadzić do porządku od zewnątrz, by nikt nie zauważył, którędy ktoś uciekł.

W tunelu mógł się zmieścić tylko jeden człowiek i to tylko pełzając. Było tam tak duszno, że nie sposób tam było długo pozostać. W tym oto tunelu ukrył Beuting kilka paczek dynamitu w taki sposób, by nikt ich nie mógł znaleźć, oraz tak, by same nie eksplodowały.

Teraz nadeszła chwila, gdy trzeba było ten dynamit wykorzystać. Beuting miał następujący plan strategiczny:

Dynamit położy tam, gdzie pracują elektrotechnicy, w bufecie. Nagły wybuch przerazi wszystkich. Uwaga szefa policji i detektywów skupi się w tym miejscu. Policja będzie przekonana, że ci, których szukają, nie są na pierwszym piętrze, ale gdzieś w piwnicy, w okolicach fundamentu domu.

Wszyscy, którzy są na pierwszym piętrze zbiegną na dół, do miejsca, gdzie nastąpił wybuch. W taki sposób uda mu się odwrócić ich uwagę od miejsca, gdzie są naprawdę ukryci gangsterzy.

Wybuch spowoduje śmierć kilku osób. Wszyscy, którzy będą obok bufetu lub w tym pokoju, zginą. To doprowadzi do zamieszania wśród policjantów, którzy staną zmieszani; będą przekonani, że się pomylili, bo z początku sądzili, że gangsterzy są na pierwszym piętrze, a okazało się, że ukryli się w piwnicy...

— John jest przekonay, że ten nagły wybuch wprowadzi zamieszanie wśród wszystkich. A to zamieszanie on właśnie wykorzysta. Wyjdzie z powrotem z tunelu. Tam znajduje się również zapasowy guzik; gdy go naciśnie — wysunie się konspiracyjny pokój z powrotem zza ściany.

Dalszy ciąg jutro

Służba pracy młodzieży

jest zaszczytną służbą dla Narodu i Państwa

Uchwalony przez Radę Ministrów projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o służbie pracy młodzieży, stawia przede wszystkim naczelną tezę tej pracy, ujmując ją w słowach następujących: Służba pracy młodzieży jest zaszczytną służbą dla narodu i państwa.

Dalej projekt określa, że służba pracy polega na wykonywaniu pracy fizycznej dla potrzeb obrony Państwa lub jego interesów gospodarczych. Służbę pracy pełni się na podstawie zaciągu ochotniczego w junackich hufcach pracy.

Junackie hufce pracy zapewnią młodzieży, obok pełnienia służby pracy, także przysposobienie do służby wojskowej lub do wojskowej służby pomocniczej, a nadto nabycie kwalifikacji zawodowych, wychowanie obywatelskie i oświatę ogólną.

Junackie hufce pracy podlegają ministrowi Spraw Wojskowych.

Dekret ma przewidywać, że przy ministrze Spraw Wojskowych ustanawia się Radę Służby Pracy, złożoną z przedstawicieli ministrów: Spraw Wojskowych, Opieki Społecznej, Spraw Wewnętrznych, Rolnictwa i Reform Rolnych, Przemysłu i Handlu oraz Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, tudzież z innych osób, powołanych przez ministra Spraw Wojskowych w porozumieniu z wymienionymi ministrami.

Rada Służby Pracy bedzie organem opiniodawczym i doradczym ministra Spraw Wojskowych w zakresie programu wyszkoleniowego i wychowawczego junackich hufców pracy.

Na czele junackich hufców pracy będzie stał komendant tych hufców, mianowany przez ministra Spraw Wojskowych w porozumieniu z ministrem Opieki Społecznej spośród oficerów w służbie czynnej.

Organem pracy komendanta junackich hufców pracy jest komenda tych hufców.

Personel kierowniczy instruktorski, biurowy i administracyjny junackich hufców pracy będzie się składał z żołnierzy w służbie czynnej oraz z funkcjonariuszów i pracowników cywilnych.

Żołnierze w służbie czynnej, przydzieleni do junackich hufców pracy, zatrzymają swój charakter oraz przynależność do swych korpusów osobowych i oddziałów macierzystych i podlegać będą wszystkim przepisom, obowiązującym w wojsku.

Potrzeby junackich hufców pracy pokrywa się z budżetu Funduszu Pracy i z innych dochodów, wskazanych szczególnymi przepisami. Ponadto junackie hufce pracy wyposażone będą:

a) w urządzenia i sprzęt pracy, przekazane przez Fundusz Pracy;

b) w urządzenia i przedmioty, przydzielone przez ministra Spraw Wojskowych.

Hufcom pracy będą powierzane do wykonywania roboty według ustalonego planu gospodarczego na warunkach i w kolejności według porozumienia ministra Spraw Wojskowych z interesowanymi ministrami i władzami, które przeprowadzają inwestycje.

Do junackich hufców pracy będzie przyjmowana przede wszystkim młodzież bezrobotna obojga płci, a przyjęci do hufców pracy noszą nazwę junaków lub junaczek.

Junacy i junaczki, w miarę posiadanych warunków, wyróżnienia się w służbie i postępów w wyszkoleniu, będą otrzymywali stopnie służbowe, odpowiadające ich kwalifikacjom.

Służba pracy w junackich hufcach pracy trwa zasadniczo 2 lata, jeżeli minister Spraw Wojskowych w porozumieniu z ministrem Opieki Społecznej nie zarządzi inaczej.

W razie zgłoszenia przez junaka lub junaczkę wystąpienia ze służby pracy, zwolnienie nastąpi w ciągu 4 tygodni od dnia zgłoszenia.

Do junackich hufców pracy przyjmowana będzie młodzież w wieku od 18 do 20 lat życia. Szczegóły i miejsca rekrutacji ustali minister Spraw Wojskowych w specjalnym rozporządzeniu.

Junacy i junaczki otrzymują kwatery, umundurowanie i wyżywienie oraz wynagrodzenie.

Junakom po przesłużeniu w junackich hufcach pracy przynajmniej 12 miesięcy może być przyznane prawo do ulg w wykonywaniu obowiązku służby wojskowej na zasadach, jakie ustali minister Spraw Wojskowych.

W sprawach, dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy, w hufcach stasować się będzie przepisy ustawodawstwa pracy.

Junacy i junaczki, którzy w czasie służby w junackich hufcach pracy doznali uszkodzenia zdrowia lub ciała, mają prawo do bezpłatnej pomocy lekarskiej, środków leczniczych oraz leczenia szpitalnego, na zasadach, ustalonych dla żołnierzy w służbie czynnej.

W zakresie świadczeń na wypadek utraty zdolności zarobkowej, kalectwa lub śmierci, służba w junackich hufcach pracy będzie uważana za równoznaczną z czynną służbą wojskową.

Junacy i junaczki obowiązani będą w czasie trwania służby do posłuszeństwa wobec przełożonych i stosowania się do przepisów regulaminu. W razie naruszania tego obowiązku, przełożeni mogą stosować następujące kary dyscyplinarne: a) nagana, b) czynności porządkowe poza ustaloną kolejnością, c) zakaz opuszczania kwatery na czas do dni 14, d) areszt na czas do dni 3, e) obniżenie stopnia służbowego, f) wydalenie z junackich hufców pracy; pociąga ono za sobą utratę praw, związanych z tą służbą, oraz niemożność ponownego przyjęcia do junackich hufców pracy.

Samowolne porzucenie służby w junackich hufcach pracy pociąga za sobą skutki wydalenia.

Pełna tabela 36 Loterii

IV klasa — 10-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

10.000 zł na nr 119025.

5.000 zł na nry: 30708 45505 116229 117683 [illegible]

2.000 zł na nry: 40243 44937 50442 60142 60733 [illegible] 69122 70838 76488 96888 96408 108197 [illegible]

1.000 zł na nry: [illegible] 151942 152084 169605 170568 192782 3934 21579 37482 52803 65962 [illegible] 91016 959 96443 102116 115946 [illegible] 137006 140231 148241 153453 157801 [illegible] 164311 187261 189710.

Wygrane po 200 zł.

[illegible] 310 431 512 623 98 754 918 30 44 62 [illegible] 113 413 82 583 727 97 810 2206 376 412 [illegible] 604 19 22 705 74 821 68 952 3088 118 [illegible] 518 90 990 4088 405 62 589 749 [illegible] 5090 116 29 228 468 540 65 625 35 782 [illegible] 4127 41 60 31 90 456 502 722 43 61 [illegible] 343 561 613 82 746 89 804 46 9239 10046 94 551 93 910 [illegible] 197 296 491 531 68 600 27 762 [illegible] 11052 302 540 622 735 75 12007 [illegible] 352 539 82 667 797 930 13137 [illegible] 708 30 73 929 14226 340 522 [illegible] 17368 15010 225 829 33 57 62 16519 [illegible] 510 40 782 870 91 900 18193 [illegible] 396 872 19102 260 513 610 759

20144 49 69 340 582 735 871 916 21065 [illegible] 400 51 539 626 33 818 75 22054 [illegible] 24012 773 75 82 23133 79 306 429 [illegible] 25078 144 21 197 98 254 377 550 74 709 [illegible] 26352 68 266 455 576 793 804 40 902 27149 464 72 439 47 523 23 758 84 901 35 [illegible] 525 26 48 65 725 854 933 40 [illegible] 28018 303 42 87 413 41 545 63 703 97 [illegible] 72 940 105 13 214 63 303 411 669 705

30079 319 89 402 33 646 727 31 98 31159 [illegible] 417 538 94 6/6 [illegible] 56 [illegible] 33200 59 461 93 581 606 860 949 87 [illegible] 34085 29 57 92 340 96 447 721 45 859 35143 414 129 67 254 59 412 720 81 908 [illegible] 749 29 865 72 981 36129 252 358 458 [illegible] 62 37174 218 347 84 85 566 600 38049 82 832 [illegible] 72 202 14 33 395 493 545 49 694 [illegible] 817 28 910 23 38 88 39213 89 460

40238 84 99 411 82 539 724 37 829 41021 [illegible] 474 918 74 657 701 867 84 42035 [illegible] 332 83 400 526 610 743 89 858 79 [illegible] 43038 146 257 331 486 504 8 60 96 [illegible] 44023 311 449 589 850 999 45090 [illegible] 841 96 985 46027 61 221 321 47434 502 676 702 26 66 840 54 987 [illegible] 653 95 98 48071 136 56 60 [illegible] 938 49077 92 329 40 473 568

50051 210 452 591 738 819 972 51001 [illegible] 252 334 492 554 640 844 52041 [illegible] 409 747 62 897 53057 262 304 [illegible] 615 798 819 90 920 54227 429 [illegible] 648 06 714 25 842 90 55062 533 [illegible] 25 38 39 70 919 56040 236 364 [illegible] 98 667 729 962 57129 535 611 [illegible] 33 44 163 233 410 41 548 54 [illegible] 59041 179 22 320 65 474

60052 368 488 517 616 61106 34 43 62 [illegible] 802 5 36 62058 102 272 326 571 [illegible] 63032 82 202 6 55 317 55 482 [illegible] 57 932 64051 281 721 870 [illegible] 439 45 508 66225 68 358 86 510 [illegible] 67267 536 725 934 37 68035 [illegible] 80 611 24 84 744 52 72 859

70050 130 57 279 441 653 92 736 954 [illegible] 141 303 64 92 400 22 36 42 73 [illegible] 621 65 69 71 707 46 63 985 71183 [illegible] 72040 519 21 48 49 625 38 710 37 73021 100 258 61 571 646 847 79 952 [illegible] 51 93 409 521 93 764 834 [illegible] 98 424 89 738 77 75259 317 91

76031 43 44 125 415 57 78 674 841 929 [illegible] 217 76 403 95 574 621 28 787 838 [illegible] 125 47 243 331 69 446 600 29 [illegible] 959 79140 284 336 657 834 [illegible] 307 97 359 72 95 671 83 [illegible] 324 62 506 58 71 82028 92 [illegible] 38 64 555 65 608 875 83 904 [illegible] 538 91 84015 30 182 203 38 57 [illegible] 85093 103 75 263 86204 63 89 [illegible] 612 53 87045 60 182 486 788 [illegible] 249 95 336 522 757 886 89135 [illegible] 569 747 936 49

90158 [illegible] 75 403 360 600 707 877 987 99 [illegible] 101 8 221 303 415 64 535 663 [illegible] 230 318 68 404 89 588 728 57 896 [illegible] 66 307 556 687 722 819 40 957 [illegible] 181 335 66 426 560 6 83 958 95183 [illegible] 308 25 84 450 523 [illegible]

90 936 96048 78 152 74 273 303 38 96 535 7[illegible] 9[illegible] 97[illegible] 519 6[illegible] 700 [illegible] 98009 176 96 280 965 99073 86 396 465 680 746 94

100193 375 85 904 101123 31 44 889 93 903 33 102143 414 596 644 744 103026 48 57 185 86 395 518 612 846 928 40 104011 197 272 91 442 654 787 93 879 105357 516 624 727 81 96 848 106010 11 278 375 526 689 931 65 90 107045 240 342 408 74 570 721 89 964 68 76 108115 56 228 444 663 810 109210 307 442 76 644 726 817 25 42 48 81 938 [illegible]

110125 75 211 388 425 46 651 804 20 23 92 946 111001 81 135 319 554 64 957 59 113013 127 32 71 244 92 318 518 67 659 76 775 11[illegible]033 206 27 98 374 607 57 846

114015 61 73 132 221 91 369 73 669 81 903 67 115012 152 447 571 614 78 753 98 813 968 116002 82 462 71 510 44 65 89 713 117052 53 108 58 227 30 62 86 419 50 576 734 75 118237 529 614 71 83 990 119167 70 256 391 607 55 66 798 810 958

120232 415 38 711 89 821 121131 218 356 88 980 122213 500 84 652 808 14 123057 86 89 102 73 326 63 479 524 683 899 952 124049 224 400 610 46 50 751 941 125110 311 585 822 29 50 9[illegible]5 85 126078 181 494 910 31 127042 301 527 638 861 957 128050 97 109 353 424 747 129006 28 109 276 541 792 830

130056 109 315 616 709 935 131045 355 440 58 59[illegible] 606 862 998 132142 258 75 97 416 54 611 59 133201 366 439 97 422 38 717 916 134017 144 80 241 348 468 513 87 600 29 135013 77 192 306 25 433 579 676 734 821 926 50 83 136159 74 433 509 615 85 738 971 99 137007 305 563 887 93 138085 305 496 611 73 139179 937 51 59

140051 80 126 203 5 398 414 18 522 621 716 828 945 141000 67 273 518 652 740 57 72 142061 102 88 281 444 48 668 714 45 802 143089 98 162 523 648 753 821 144010 95 460 545 899 945 145103 224 307 8 461 63 813 18 69 942 44 146014 134 98 245 497 676 732 38 60 69 875 86 932 38 68 147199 261 706 406 547 93 695 749 811 952 148208 323 42 4[illegible] 720 149197 312 457 538 668 88 735 862 988

150153 217 417 571 93 98 661 827 91 919 151067 205 337 578 604 814 950 51 152126 49 325 479 519 648 872 90 99 970 153157 64 254 480 642 154106 59 250 377 91 449 574 786 809 55 155142 257 327 34 62 455 57 72 749 95 156052 128 292 344 87 465 68 71 78 566 635 702 851 921 35 87 157054 67 78 114 374 76 710 22 26 158054 147 346 440 43 75 545 54 79 752 888 940 70 91 159031 72 92 106 48 251 317 34 45 441 507 57 605 896 908

160058 171 83 275 357 63 407 50 65 82 507 6 4612 51 869 979 161000 219 55 475 621 70 814 65 960 162074 211 388 461 62 523 59 809 163309 430 526 39 81 689 95 754 884 164009 290 347 402 601 91 943 165077 211 38 363 87 411 505 92 747 76 503 35 77 166000 99 111 62 75 307 52 90 520 45 660 63 810 920 25 167002 22 44 650 99 772 903 168008 118 200 97 360 520 32 748 169081 164 641 914

170086 247 818 908 171059 262 453 532 605 737 48 53 172396 415 618 843 983 88 173054 205 7 555 727 855 938 174120 297 371 423 546 826 960 175029 204 14 28 395 414 65 547 704 46 820 948 176273 364 80 616 43 774 850 958 177015 332 464 537 728 85 841 96 93 178013 21 259 337 68 84 557 73 615 717 24 78 827 179070 87 588 882 918 28 44 82 92

180004 48 307 24 438 611 739 60 72 806 966 181065 211 345 405 9 78 792 864 903 182001 1 655 108 348 60 662 987 183053 54 60 166 370 475 541 96 825 62 77 985 184115 16 465 753 829 924 61 185008 35 149 72 239 373 74 477 830 964 186045 76 136 249 519 606 41 714 72 866 69 187075 109 202 15 317 759 805 6 994 188000 19 113 18 91 344 535 78 700 855 69 966 189040 149 74 251 584 96 714 950

190098 168 76 322 429 636 63 719 191027 166 246 349 80 489 674 192125 46 204 382 463 85 685 759 193042 807 28 907 194027 49 315 99 409 552 615 761 835 935 43

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

385 458 508 835 70 74 1075 101 102 213 70 487 505 34 606 933 2305 39 596 3341 876 4137 417 567 845 5143 287 316 634 77 700 92 7243 402 61 520 611 99 817 8046 547 719 59 982 9314 19 680 84 981

10348 409 283 11034 131 322 64 586 94 700 12952 13049 252 437 72 508 891 14079 103 78 15048 716 819 16403 17074 294 929 55 72 18150 278 50 662 753 88 19529 752 894

20087 150 436 594 961 21062 67 118 750 867 921 22177 615 830 40 75 23061 104 263 553 846 24011 206 19 81 303 410 37 748 878 25358 644 87 715 887 920 26505 54 823 27080 261 668 752 28417 29013 109 501 950 77 96

30028 139 651 756 844 31139 78 382 437 78 660 32100 227 473 77 33212 316 53 628 92 34137 220 511 95 679 856 932 35060 172 231 706 880 36335 67 768 37267 950 38166 807 39075 860 925

40784 849 994 41177 42462 523 760 945 43207 51 599 753 845 44140 52 245 404 15 986 45019 353 950 46071 152 286 546 834 933 7087 38 898 906 48457 624 49059 158 571 850 931

51598 608 52253 62 307 567 808 53026 116 963 [illegible] 694 830 69 55399 972 56104 25 380 743 877 974 57354 770 872 92 988 58097 340 715 819 59045 139 603 37 709 30 35

60065 91 137 65 358 84 89 498 633 860 904 61010 345 630 85 840 953 62275 82 411 578 887 63095 140 392 617 873 64075 153 252 69 527 722 65177 236 746 66340 565 963 67044 200 334 599 68039 460 537 804 18 84 69469 93 593 836

70152 232 549 666 765 898 923 34 71342 513 645 703 942 45 72400 535 654 887 73026 138 96 440 72 651 81 621 93 74387 909 75234 326 917 58

76027 433 68 553 635 770 77348 81 90 422 752 808 78299 79338 62 712 94

80089 576 974 81304 594 782 86 904 82423 621 67 796 83050 268 495 688 868 84063 714 85210 86117 328 412 950 87450 89056 204 88404 661 745

90243 490 631 91228 387 93 425 32 549 92255 350 633 93030 310 94150 278 356 499 553 89 95319 34 457 554 897 96107 696 957 76 97210 58 429 945 98074 156 58 62 85 714 84 802 956 99 99092 126 767 907

100086 512 15 17 23 86 616 865 101042 165 201 102000 42 103111 267 436 50 812 104305 435 800 75 968 105140 261 486 91 791 106039 134 213 687 717 107081 239 108271 643 712 53 109007 156 286 774

110314 472 731 807 111194 217 484 623 82 704 836 112168 364 452 113212 448 621 35 797 114589 685 742 115360 618 97 957 116633 726 957 117003 107 284 341 57 474 87 534 118304 533 633 43 119151 626 765 854 970

120130 205 307 445 570 726 121043 198 286 540 784 122209 431 76 784 851 997 123147 311 650 65 95 124288 329 43 550 699 767 125262 798 835 42 126233 97 727 127118 67 95 363 742 128067 213 89 347 547 685 129311 402 22 795

130036 106 480 84 559 994 131066 204 330 755 874 982 132005 98 321 94 753 133088 362 405 564 670 134168 916 135149 535 136324 63 620 28 839 137245 92 326 612 820 64 138054 104 69 200 3 499 815 32 64 962 139069 78 580 824

140010 58 141117 31 67 79 92 441 845 142329 606 765 890 143079 120 280 412 563 75 635 870 144087 320 463 577 92 732 70 914 145021 322 714 43 146312 746 147032 87 129 43 310 777 148107 88 291 316 677 875 76 149410 896

150022 40 215 424 151407 548 732 91 152191 279 388 945 153279 608 921 154440 873 155558 93 849 920 156135 157358 562 830 44 158067 146 76 298 678 849 64 159137 353 84 543

160228 498 949 161024 302 76 669 162078 142 481 562 760 950 163432 627 65 771 827 917 164151 218 389 401 69 527 79 165093 141 57 547 73 625 45 850 166243 412 843 167088 618 748 168028 86 157 86 512 625 169074 104 803 13

170100 40 584 779 852 171593 172187 261 940 52 65 173157 420 688 174032 83 177 276 321 512 638 175051 544 600 176077 263 680 868 975 177011 741 178392 538 845 60 179056 130 74 587

180168 257 308 503 670 715 181022 398 593 721 951 182197 99 309 636 860 997 183384 184408 548 699 743 185317 91 528 978 186043 108 328 510 23 639 99 792 887 950 187048 411 733 97 188116 375 584 740 872 189137 286 817

190153 536 86 191089 427 598 846 90 192012 74 129 221 23 57 922 26 193266 349 98 194139

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 25 tys. zł. padła na numer 180941

10.000 zł. na nr-y: 857 21864 43201 144762

Po zł. 5.000 na nr-y: 12279 18024

Po zł. 2.000 na n-ry: 35688 39777 67561 68125 91840 101951 108095 117530 123284 125033 130293 136145 145613 174862 185952

Po zł. 1.000 na n-ry: 1242 2505 7394 11011 13875 21642 22559 31160 49689 51724 61347 63346 66417 70049 71104 83877 84211 94667 96427 99862 99174 107511 108443 108813 125205 140509 145361 149288 157743 165880 174747 176740 178279 185268 188[illegible]4 192489

Wygrane po 200 zł.

43 47 275 384 687 950 1166 1299 1307 1400 1640 1852 1996 2255 2368 3059 3752 85 3831 4772 5281 5315 69 5629 57 6000 09 53 55 92 6150 6349 6570 6678 6996 7158 7239 7316 7452 7649 8059 8263 8460 9622

10264 513 72 809 51 900 11011 206 399 604 753 59 971 12034 104 334 67 76 98 660 14266 675 15249 331 517 898 16116 244 631 17748 18031 78 291 600 803 21 19008 191 783 955

20050 458 580 21037 150 200 436 22261 351 450 584 917 23110 816 24056 139 379 447 63 574 880 906 25699 26101 13 284 315 65 651 70 84 914 28017 247 591 675 761 853 931 29301 474 955

30427 35 808 31302 518 737 32210 669 87 773 33010 153 425 662 98 34165 443 502 914 35143 724 855 36010 142 474 695 758 919 46 37026 325 624 92 843 906 38042 180 473 713 890 949 39048 436 754

40132 818 41013 318 38 612 32 740 925 91 42226 453 733 929 43944 67 44100 69 81 665 81 737 849 929 45073 133 97 482 860 46003 162 297 462 780 47156 93 48035 78 565 79 94 730 94 49381 817

50178 270 763 [illegible] 51311 26 447 540 52685 53237 39 793 54152 2[illegible] [illegible] 50 448 501 56434 41 509 628 66 90 778 826 968 56035 582 866 75 57033 89 290 591 859 58272 440 59655 940

60168 544 709 61118 274 402 31 41 681 902 12 22 62172 517 962 63218 465 64032 109 75 537 53 692 917 65348 85 595 715 987 66119 347 747 874 67172 964 68164 534 890 983 69143 271 407 536 864

70132 619 821 71018 182 84 276 526 860 72691 748 65 901 73044 102 437 967 74118 267 391 486 817 935 75032 211 417 929 76199 341 407 687 704 18 77200 324 69 865 987 78073 412 79143 63 355 506 28 71

80052 180 905 81016 446 910 82144 211 323 764 83007 252 396 400 24 723 84056 148 273 408 85082 240 89 356 714 844 46 86194 269 75 324 40 57 790 977 87305 502 780 811 927 88036 204 312 468 524 674 809 89791 95 812

90007 185 270 861 932 91276 90 493 504 604 732 77 893 934 92177 263 372 427 989 93099 143 341 669 795 94217 463 712 822 92 95 237 557 725 909 60 96125 430 617 97772 98628 890 99094 121 457 596 848

100175 87 101039 92 99 290 301 475 542 102021 316 61 913 103515 104240 314 87 933 105071 812 106047 198 495 99 853 69 107002 231 594 944 108000 645 47 890 109001 63 177 85 211

110171 477 565 745 73 111038 360 465 529 112072 172 444 545 827 86 113171 94 265 412

114031 227 301 62 425 115168 348 66 523 837 116175 95 270 356 70 412 32 117011 281 995 118344 825 118256 354 448 549 73 638 946

120080 113 44 281 95 954 121201 25 324 538 962 122289 315 324 67 854 123073 649 767 868 963 86 125030 122 125287 502 92 906 127438 538 961 94 128341 612 921154 258 874

130067 143 854 131007 141 224 883 132136 58 205 51 52 436 61 133111 787 134181 135181 250 442 568 712 848 960 136729 79 30 137010 55 180 269 309 693 785 804 138198 466 709 56 821 139897 954

140037 150 263 470 916 141461 737 48 142063 268 143140 496 144198 661 752 50 78 835 913 145122 95 476 514 616 822 146386 492 147197 520 148058 271 402 980 149787

150031 173 213 544 755 806 151406 13 152034 234 99 463 574 604 50 827 153117 33 247 877 154061 344 644 957 155076 152 680 893 156170 266 329 972 157115 388 496 748 877 158041 86 653 80 159257 435 867

160334 652 161037 198 251 924 27 162183 239 304 92 453 933 163532 60 727 854 164335 596 653 68 866 98 165117 362 489 671 752 95 166028 345 852 59 167185 92 259 478 701 880 168385 411 686 169210 14 517 92 906

170213 458 895 171376 612 985 172229 65 350 173073 560 84 98 699 710 953 174973 175582 633 925 176474 630 989 93 177143 265 322 309 66 178 428 39 773 74 907 19 59 179055 139 51 413 511 18 805 65

180186 388 592 609 725 26 95 181118 232 772 926 182096 169 316 428 90 649 712 183038 55 95 188 628 32 52 795 99 184224 67 563 645 859 933 185281 315 456 607 740 959 60 186027 307 11 538 602 20 936 187020 600 719 824 96 188169 221 874 189050 308 470 547 800

190251 509 77 960 191129 643 879 903 192140 689 733 193[illegible]3 57 410 995 194320 48 97 480 596 705 830

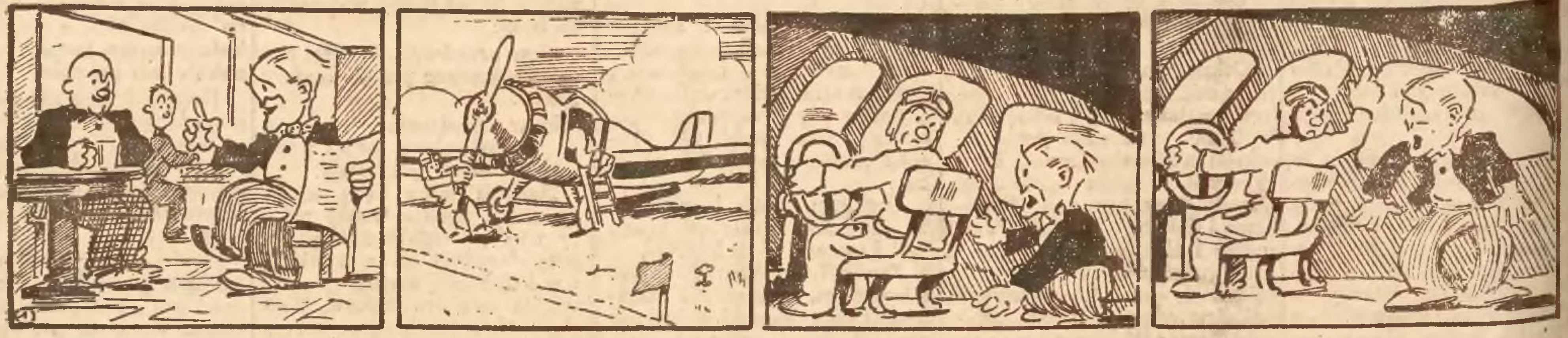


„Przygody Dodka"

Niedzielny film rysunkowy p. t.

„DODEK — HISZPAŃSKIM RYCERZEM"





Rzekł Dodeczek: — Mosterdzieje!
Źle! W Hiszpanii krew się leje!
Słuchać o tym już nie mogę,
Pojadę, powstańcom pomogę.

— Właśnie w tym aeroplanie,
Polecę, gdzie walczą Hiszpanie.
Tam pogodzę ich prędziutko...
(I w samolot wlazł cichutko).

Dłuższy czas w żelaznym ptaku
Fruwali po niebios szlaku.
Dodek wreszczy, gdy strach czuje:
— Niech pan lotnik już ląduje!

Krzyknął lotnik zadziwiony:
— Skąd się wziąłeś tu, szalony?
Drogo „bekniesz" za swą śmiałość.
To jest lot na wy-trzy-ma-łość!



— ... Będę latał trzy miesiące! —
Dodek już nie słuchał więcej...
Przeżegnał się, zamknął oczy,
Wziął spadochron i... wyskoczył...

W pędzie na dach jakiś sfrunął.
Dach zatrzeszczał... z hukiem runął.
Dodek jęknął przerażony:
— Teraz jestem już zgubiony!...

Lecz miał szczęście chwat, nad chwaty
Do rycerskiej wpadł komnaty.
— Ach, wybornie, znakomicie,
Pewnie jestem już w Madrycie.

Teraz, rzekł, przywdziawszy zbroję
— Kul i bomb już się nie boję.
Biedny ludu, bądź spokojny,
Wkrótce stłumię płomień wojny!



W podwórzu dosiadł „bachmata"...
Jedzie, jak na podbój świata.
— Ot... tam, w krzakach widzę wroga,
żywa, stąd nie ujdzie, noga...

Krew przodków w żyłach czuje,
Po husarsku lancą kłuje...
Wtem ryknęło coś, jak krowa...
— ...Ach ten głos... TEŚCIOWA!!!...

— Ach, ty w hełm zakuta głowo,
Z piką walisz na teściową?
— My...śla...łem, że to Hi...isz...pa...nie.
— Źle myślałeś! Będzie lanie!...

(Rzecz się w Kaczym-Dole działa
Gdzie teściowa domek miała)
I tam właśnie rycerz zbrojny
Przegrał ze swą „mamą" wojnę...

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Awans Jędrzejowskiej

Już jest na 7-ym miejscu na liście światowei

Znany teoretyk tenisowy, prezes francuskiej federacji tenisowej — Pierre Gillou, ogłosił następującą klasyfikację najlepszych tenisistów i tenisistek świata:

Panowie: 1) Perry (Wielka Brytania), 2) Budge Ameryka), 3) von Cramm (Niemcy), 4) Quist (Australia), 5) Austin (W .Brytania), 6) Crawford (Australia), 7) Grant (Ameryka), 8) **Parker-Pajkowski** (Ameryka), 9) Mangin (Ameryka), 10) Mac Grath (Australia).

Panie: 1) Jacobs (Ameryka), 2) Sperling - Krahwinkel (Dania), 3) Marble (Ameryka), 4) Mathieu (Francja), 5) Round (W. Brytania), 6) Stammers (W. Brytania), 7) **Jędrzejowska Jadwiga** (Polska), 8) Fabyan (Ameryka), 9) Lizana (Chili), 10) Horn (Niemcy).

Jędrzejowska została już po raz drugi sklasyfikowana przez p. Gillou. W zeszłym roku znajdowała się na 10 miejscu. Obecnie Polka zaawansowała na siódme miejsce. Niemniej i ta klasyfikacja krzywdzi Jędrzejowską. Polka bowiem dwukrotnie pokonała Mathieu, umieszczoną na 4 miejscu, a raz wygrała nawet z Jacobs, sklasyfikowaną na pierwszym miejscu. Inne pozycje mogą też wywołać pewne zastrzeżenia. Lizana np. dwukrotnie wygrała z Round, a mimo to Angielka znajduje się na 5 miejscu, a Chilijka na 9.

Wśród panów uderza sklasyfikowanie po raz pierwszy młodziutkiego polskiego tenisisty Parkera-Pajkowskiego. Przypominamy, że Parkerowi udało się niedawno pokonać w meczu pokazowym Perry'ego.

Nurmi w Paryżu

na czele fińskiej reprezentacji lekkoatletycznej

Reprezentacja fińska, udająca się do Paryża na mecz lekkoatletyczny z Francją, zatrzymała się w drodze w Berlinie. Krótki postój Finnowie wyzyskali dla treningu na jednym z boisk Berlina. Sensację wśród młodzieży niemieckiej trenującej na boisku wzbudził Nurmi, który towarzyszy Finnom jako kierownik wyprawy do Paryża.

Kraków — Węgry

Ciekawy mecz piłkarski

W piątek wieczorem odbyło się posiedzenie Zarządu Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej pod przewodnictwem prezesa gen. Monda. Przedmiotem obrad była przede wszystkim sprawa organizacji w Krakowie meczu między reprezentacją amatorską Węgier a reprezentacją Krakowa w dn. 4 października. Mecz ten będzie ostatnią wielką atrakcją piłkarskiego sezonu sportowego w Krakowie.

Skład reprezentacji Krakowa ustalono w sposób następujący: bramka: Włodek (rez. Pawłowski) obrona: Pająk i Doniec (rez. Stankusz); pomoc: Góra, Wilczkiewicz, Lesiak: atak: Korbas, Malczyk, Woźniak, Pazurek I-szy, Biesiur, Ziżka I (rez.: Stępień, Gruenberg, Zembaczyński).

* * *

Jak nas informują, na stanowisko 1-ego wiceprezesa K. O. Z. P. N. powróci starosta dr. Wnęk. W ten sposób pomyślnie rozwiązane zostały wewnętrzne tarcia w łonie Zarządu KOZPN, wynikłe przed 2 miesiącami w związku ze sprawą Cracovii.

Narodowe zawody strzeleckie

Jesteśmy w obliczu największej w kraju dorocznej imprezy w dziedzinie strzelectwa.

W dniach od 24.IX do 4.X, w Wilnie odbywać się będą pod wysokim protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego — XI Narodowe Zawody Strzeleckie. Do tej wielkiej imprezy zgłosiło się dotychczas około 600 zawodników.

Zawody odbywać się będą na ośmiu wileńskich strzelnicach.

Plan zawodów przewiduje strzelania o tytuły mistrzów Polski: z karabinu wojskowego, karabinu dowolnego, karabinka dowolnego — leżąc, karabinka dowolnego — klęcząc, karabinka dowolnego — stojąc, karabinka sportowego, pistoletu wojskowego i pistoletu dowolnego, oraz strzelanie o nagrody: Prezesa Rady Ministrów, Ministra Spraw Wojskowych, I Wiceministra Spraw Wojskowych, II Wiceministra Spraw Wojskowych, Szefa Departamentu Piechoty M. S. Wojsk., Ministra Spraw Zagranicznych, Ministra Przemysłu i Handlu, Ministra Komunikacji, Ministra Poczt i Telegrafów, Ministra Spraw Wewnętrznych, Ministra Sprawiedliwości. Ministra Skarbu, Szefa Sztabu Głównego M. S. Wojsk. i Dowódcy K.O.P.

Brzydka sprawa

Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej zdyskwalifikował na przeciąg 2 lat sekretarza Ł. T. S. G. p. Hagego za wprowadzenie w błąd łódzkich władz piłkarskich przy żądaniu zwrotu zarobków dla graczy Ł. T. S. G., występujących w barwach Łodzi.

KRONIKA KRAKOWA

Wojewoda Gnoiński na inspekcji

Pan Wojewoda krakowski płk. Gnoiński przeprowadził w dniu 14 bm. inspekcję urzędu pocztowego w Rabce I., oraz agencji pocztowej Rabka II.

* * *

Onegdaj złożył wizytę panu wojewodzie Gnoińskiemu nowo wybrany rektor Akademji Sztuk Pięknych pan prof. Fryderyk Pautsch.

Aresztowania

Wczoraj wieczorem rozeszły się w Krakowie pogłoski, że dekonano kilku dalszych aresztowań wśród skrajnie lewicowych elementów.

Statkami do MOGIŁY

W niedzielę, dnia 20 września br. będą kursowały od godziny 7 rano statki do Mogiły.

Odjazd co godzinę **z przystani przy III moście** (ul. Starowiślna). Dojazd tramwajem Nr. 1, 3, 6.

Przejazd od osoby w jedną stronę 50 groszy.

Żegluga Polska S. A.

Człowiek czy masa?

Jutro tj. w poniedziałek dnia 21 września b. r. o godz. 19-tej wygłosi staraniem Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów, w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7, — red. Ludwik Szczepański, odczyt pt. „Człowiek czy masa? Rzecz o królikach australskich i reformie obyczajów". Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

Kradzież na Rynku

W ub. niedzielę około godziny 5 popoł. na linii C—D, korzystając z natłoku publiczności podczas przemarszu wojsk wracających z manewrów, nieznany osobnik wyciągnął p. Franciszkowi Kubankowi portfel z kieszeni z gotówką 80 zł., oraz dowodami osobistymi, różnymi legitymacjami i zapiskami.

W portfelu znajdowała się również Książeczka Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa nr. 428605 na kwotę 515 zł. na nazwisko Józefa Dużyka.

Ponieważ przeciwko podjęciu gotówki na książeczce oszczędnościowej zrobione zostało zastrzeżenie, a reszta zawartości portfelu nie przedstawia dla znalazcy żadnej wartości, prosi poszkodowany o zwrot portfelu z dokumentami pod adresem: Franciszek Kubanek, Kraków, ul. Stolarska 6, m. 14.

Aresztowanie świadka na sali przysięgłych w Krakowie

W drugim dniu procesu przed sądem przysięgłych o dokonanie morderstwa przez Wojciecha Krasnego w Kobierzynie na osobie Piotra Chmielewskiego, przesłuchano świadków, którzy przeważnie zeznawali na korzyść Krasnego.

Ś. p. Chmielewski był znanym awanturnikiem, karanym już za zabójstwo.

Chmielewski stale odgrażał się, że „skończy z Krasnym".

W czasie zeznań świadka Florczyka, który zapodał odmienione okoliczności, aniżeli w śledztwie, został on na polecenie prokuratora aresztowany na sali rozpraw i odprowadzony do więzienia.

Wyrok zapadnie w poniedziałek, dnia 21 bm.

Epilog zuchwałego włamania na Kazimierzu

Dnia 18 kwietnia 1936 włamali się złodzieje do mieszkania Rózi Feilowej w Krakowie przy ul. Podbrzezie Nr. 2, skąd skradli różne przedmioty, jak futra, lichtarze, ubrania, łącznej wart. 1600 zł.

W jakieś pół godziny po dokonaniu kradzieży posterunkowy PP. Więcław zauważył na ulicy Wąsk.ej osobnika niosącego dużą walizę; osobnik ów wydał mu się podejrzanym. Zatrzymał go i stwierdził, że waliza zawierała przedmioty skradzione przed chwilą z mieszkania Feilów.

Zatrzymanym osobnikiem okazał się karany już złodziej Apfelbaum false Klein. Dochodzenia wykazały że kradzieży dopuścił się Apfelbaum razem z Leibem Wolfem Finkelsteinem.

Obaj oskarżeni zasiedli wczoraj przed sądem okręgowym karnym w Krakowie oskarżeni o dokonanie kradzieży.

Rozprawę odroczono celem przesłuchania świadków.

Rozprawie przewodniczył s.o. dr. Bobilewicz, oskarżał prok. dr. Kamiński, bronił adw. dr. Gabriel.

Aresztowanie sprawców napadu i włamania do sklepu jubilerskiego przy ul. Stradom

W związku z włamaniem do sklepu jubilerskiego Klipsteina przy ul. Stradom 18 w Krakowie, otrzymaliśmy następujący komunikat policyjny, donoszący o aresztowaniu sprawców włamania i napadu, o następującej treści:

Jan Gaj, lat 26, blacharz zamieszkały przy ul. Szerokiej 27, Władysław Dębski, lat 39 fryzjer, zamieszkały przy ul. Rydlówka 20 i Stanisław Kiebzak, lat 36 introligator, zamieszkały przy ul. Barskiej 82, zostali zatrzymani przez policję, jako sprawcy usiłowanej kradzieży biżuterji ze sklepu Izaka Klipsteina, przy ul. Stradom 18.

Aresztowanie aferzysty w Krakowie

Jan Bernal, lat 33, bez zajęcia, zam. przy ul. Wielopole 30 w Krakowie, przez dłuższy czas wyłudzał od Janiny Przepolskiej służącej, zam. przy ul. Zwierzynieckiej L. 23 różne kwoty w wekslach i gotówce, pod pozorem uwolnienia z więzienia narzeczonego Przepolskiej — Benedykta Stawiarskiego. Bernal wziął również od Przepolskiej meble, rzekomo na urządzenie mieszkania dla Stawiarskiego. Ogólna szkoda wynosi 1.577 zł. Organa policji zatrzymały Bernala wczoraj, na skutek zgłoszenia Przepolskiej.

Pierwszy własny gmach Polskiego Radia

Nowa siedziba Rozgłośni Katowickiej

Rozwijająca się szybko radiofonia polska ma do spełnienia coraz to nowe zadania, zmierzające do usprawnienia jej pracy. Jednym z niezmiernie ważnych zagadnień jest kwestja budowy własnych gmachów; — umożliwia to rozmieszczenie odpowiednich lokalów według własnych potrzeb, oraz urządzenie studjów według najnowszych wymogów technicznych i akustycznych.

Nowy, piękny, o nowoczesnym charakterze dwupiętrowy gmach rozgłośni katowickiej zostanie wzniesiony przy zbiegu ulic Ligonia i Królowej Jadwigi.

W szeroko nakreślonym planie inwestycji Polskiego Radja budowa nowego gmachu rozgłośni katowickiej stanowi poważny krok naprzód w kierunku stworzenia odpowiednich warunków pracy ludziom obsługującym mikrofon.

Na krakowskim bruku...

Organa PP. zatrzymały onegdaj Władysława Laskę lat 25 i Ludwika Nagrabę lat 26, obaj bez zajęcia i miejsca zamieszkania, za usiłowaną kradzież strychową ze strychu domu przy ul. Botanicznej 6, gdzie zostali zatrzymani na gorącym uczynku.

W czasie snu nad Wisłą skradziono Stanisławowi Kuliszowi, zamieszkałemu w Skawinie, zegarek niklowy, brzytwę, oraz różne dokumenty osobiste.

Wrzesień
20
Niedziela
Konstancji

Z Teatru im. J. Słowackiego

Niedziela po pol.: „Kibic" — wiecz. „Arieta i zielone pudła".

KINA

Adria: „Srebrna torpeda".
Apollo: „Peknsa".
Atlantic: „Nasze słoneczko" i „Noc weselna".
Bagatela: „Jej czar" i rewja „Po wiedeńsku".
Dom Żołnierza: „10 proc. dla mnie".
Promień: „Książę Woroncew".
Stella: „Mecz bokserski Schmelling—Louis" i „Roberta".
Świt: „Carewicz".
Sztuka: „Concertina".
Uciecha „Pasteur".
Wanda: „Rose Marie".
Zorza: „Córka gen. Pankratowa".

Radio krakowskie

Godz. 8.35 Program na dzień bieżący, 9.00 Muzyka z płyt, 11.45 Pogadanka teatralna, 14.45 Pogadanka regionalna, 15.00 Koncert reklamowy.

Nocny i dzienny dyżur aptek

Apteka po Złotą Głową Rynek gł. 13 pod Trzema Koronami Retoryka 1 Czternasta Lubicz 7, Stradom 7, Królowej Jadwigi Karmelicka 9. Marjańska Kazimierza Wielkiego 6.

Apteka Podgórska, Rynek 9.

Dzienny dyżur aptek

Apteka pod Białym Orłem Rynek A—B 45, Łobzowska 6, pod św. Kingą Grzegórzecka 9. pod Złotym Lwem Długa 4. pod Murzynem Krakowska 19.

Apteka Podgórska, Rynek 9.

Gdzie odbędzie się proces Parylewiczowej?

Wczorajszy „Czas" przynosi następujące informacje w sprawie Parylewiczowej:

Śledztwo w sprawie Parylewiczowej postępuje naprzód, gromadząc wciąż nowe materiały, które zapewne w przyszłości przekroczą 80 tomów liczących po 200 stron każdy. Już same te cyfry świadczą, na jak ogromnym materiale opierają sie dochodzenia intenzywnie prowadzone przez sędziego śledczego apelacyjnego dla spraw szczególnej wagi dr. Korusiewicza.

Codziennie poczta przynosi listy, z nich większość niepodpisanych, na skutek których śledztwo musi ulegać rozszerzeniu obejmując zasięg daleko przekraczający początkowe ramy.

Według przypuszczeń dochodzenia ukończone będą w ciągu nadchodzącej zimy, tak, że proces mógłby się odbyć z wiosną nadchodzącego roku. Narazie nie wiadomo, gdzie odbędzie się rozprawa. Oczywiście zgodnie z procedurą w pierwszym rzędzie może być mowa o Krakowie i Tarnowie, nie jest jednak wykluczone, że powołane władze skorzystają z przysługującego im prawa i ze względu na charakter procesu, w którym jedną z głównych oskarżonych będzie żona b. prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie, wyznaczą proces na terenie innej apelacji np. lwowskiej, śląskiej lub warszawskiej.

Nadmienić przytem należy, że rzecznik prokuratury może być specjalnie z Krakowa wydelegowany. W kołach prawniczych utrzymuje się przeświadczenie, że fotel oskarżyciela zajmie prokurator dr. Lewicki, który w Tarnowie pierwszy prowadził dochodzenie i dokonał aresztowania w związku z tą przygnębiającą i głośną aferą.

Parylewiczowa i Fleiszerowa przebywają nadal w odosobnionych celach więzienia krakowskiego. Na skutek interwencji obrońcy Fleiszerowej zezwolono na krótkie widzenie się z rodziną, oczywiście w obecności władz sądowych i więziennych. Natomiast jeżeli chodzi o Parylewiczową, — nikt z jej rodziny w tym kierunku nie podejmował starań. Nie interwenjował również — przynajmniej dotąd — obrońca mec. Szurlej. Obie więźniarki mają prawo do otrzymywania pożywienia domowego.

Dostarczanie im pism i czasopism — jak już pisaliśmy w w swoim czasie — jest zabronione, natomiast władze więzienne dostarczają im książek.

Korespondencja dopuszczana jest w ograniczonej ilości, zresztą skrupulatnie cenzurowana przez powołane czynniki.

Zwraca uwagę fakt że z Parylewiczową koresponduje jedynie córka, natomiast ani matka ani mąż listów nie nadsyłają.

W najbliższym czasie spodziewany jest wyjazd urzędowego sędziego dr. Korusiewicza do Warszawy, — gdzie poczyni on dalsze kroki mające na celu wszechstronne wyświetlenie sprawy która wstrząsnęła opinją całego społeczeństwa, oczekującego ujawnienia i ukarania wszystkich winnych bez żadnego wyjątku.

Zniżka do kin: „Atlantic", „Adria", Capitol", „Swit" lub „Bagatela"
dla Czytelników „Ostatnich Wiadomości Krakowskich
Ważna tylko w dniu 20 września 1936 r.

Zamach morderczy w sądzie

W sądzie grodzkim cywilnym we Lwowie toczył się proces Józefy Borkowskiej przeciw Michałowi Boberowi w sprawie o alimenty.

Po ukończonej rozprawie między Borkowską a Boberem powstała na korytarzu sprzeczka, w czasie której Borkowska rzuciła się z nożem kuchennym w ręku na Bobera, usiłując mu zadać cios w klatkę piersiową.

Bober jednak zdołał odparować cios, a Borkowską posterunkowy odprowadził do komisarjatu, gdzie spisano protokół.

Napad 6 bandytów na gospodarzy

We wsi Siodełki, pow. miechowskiego, 6-ciu uzbrojonych w rewolwery bandytów napadło na jadących furmankami 7 gospodarzy.

Bandyci sterroryzowali jadących strzałami rewolwerowymi, po czym obrabowali ich doszczętnie, zabierając ok. 600 zł. gotówką i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Ze sportu

Piłka nożna w Krakowie

Dziś w niedzielę 20 września odbędą się następujące mecze piłkarskie w Krakowie:

LIGA

Godz. 15.30 boisko Cracovii: Garbarnia—Pogoń s. p. Gruszka.

KLASA A

Godz. 10.30 boisko Podgórza: Podgórze—Korona s. p. Weinrek.

Godz. 11.00 boisko Garbarni: Garbarnia Ib.—Olsza s. p. Sejdner.

Godz. 11.00 boisko Wisły: Wisła Ib — Grzegórzecki s. p. Matla.

Godz. 11.00 boisko Juvenii: Zwierzyniecki—Unja s. p. Mitusiński.

Godz. 15.30 boisko Fablokn w Chrzanowie: Fablok—Makkabi s. p. Kopta.

KLASA B

Godz. 9 boisko Wawelu: Legja—Kabel s. p. Censor.

Godz. 11 boisko Olszy: Jutrzenka—Volania.

Godz. 15.30 boisko 2 p. lot.: Prądniczanka — Skawinka s. p. Chmielek.

KLASA C

Godz. 11.00 boisko Szkoły Podch.: Łobzowianka—Czarni s. p. Seichter.

Godz. 13.00 boisko Makkabi: ZTS.—Sokół s. p. Zapiór.

TOWARZYSKIE

Godz. 9.00 boisko Olszy: Olsza—Krowodrza II. s. p. Gruner.

Godz. 9.15 boisko Juvenii: Juvenia — Zwierzyniecki s. p. Chruściński.

Godz. 14.15 boisko Cracovii: Garbarnia jun.—Cracovia jun. s. p. Wodka.

Godz. 15.45 boisko Olszy: Hagibor—Nadwiślan s. p. Landesdorfer.

7

Lekarka w roli pokojówki

Postanowiła za wszelką cenę zdobyć sobie sympatję Urszulki gdyż tylko przy jej pomocy mogła znaleźć drogę do ojca.

Krzewińskiego cieszyła łagodność i wyrozumiałość Liljany. Ta wielka diwa filmowa wydawała mu się nader ujmującą i miłą istotą. Urszula pobiegła tymczasem do garderobiany Lucyny. Z nią bardzo chętnie bawiła się, gdyż bardzo ją polubiła.

Szczęsna spostrzegła, jak wzrok Krzewińskiego przez długą chwilę spoczywał na „panience z hotelu". Czyżby istotnie zainteresował się tą osobą? Przecież to zwykła służąca! Nie, nie! Nawet dla przelotnego romansu Krzewiński nie wda się chyba ze „służącą". Ale — pomyślała sobie w duchu — należy dziewczynę tę pouczyć, by zachowała należyty dystans. „Już ja jej pokażę"

Wieczorem, gdy Lucyna pomagała artystce przy przebieraniu się na kolację, poznała dopiero charakter tej kobiety w całej jaskrawości.

W niczem nie mogła jej dogodzić. Co tylko robiła, wywoływało gniew i oburzenie Liljany.

— Uważaj, do djabła! Kłujesz mnie! Palce masz jak z gliny, a przytem niezgrabna jesteś, jakbyś przyszła wprost od doju.

— Ależ łaskawa pani, staram się.

— Milcz, nie rozpuszczaj języka i nie denerwuj mnie więcej!

Lucyna ciągle poprawiała fałdy w sukni, chociaż leżały jak ulane. Ale aktorka znajdywała wciąż nowe pretensje, byle tylko dokuczyć garderobianie.

— Teraz zgniotłaś mi twojemi paluchami cały dół; — zaczęła na nowo. Będę musiała złożyć skargę w dyrekcji hotelu, która angażuje personel niefachowy i obrzydza tem samem pobyt w zakładzie.

Lucyna była bliska płaczu.

Jakże bolesne były te poniżenia! Przecież starała się jak mogła, by dogodzić tej kobiecie, a jednak nadaremnie.

A gdy artystka wniesie na nią istotnie zażalenie, kto wie, czy nie zostanie wydalona.

Dyrekcja liczy się z opinją tak sławnych gości, jak Liliana Szczęsna. Nikt nie zbada czy żale artystki są słuszne, a nie chcąc jej się narazić, zmienią służbę, tembardziej, że nie brak kandydatek na takie stosunkowo intratne stanowisko.

A jednak nie wolno jej posady stracić. Skąd weźmie potrzebne fundusze na dalsze studja? Musi zdusić w sobie uczucie dumy, upokorzyć się, byle udobruchać Lilianę.

Postanowiła obsłużyć ją z całą uprzejmością, wszystko od niej cierpliwie znosić i starać się o jej względy.

Gdyby tylko wiedziała, czem ująć sobie tę powierzchowną i kapryśną kobietę... Byleby tylko przetrwać kilka tygodni. Później wróci znów do umiłowanych studjów, zdobędzie doktorat i odpowiednią dla siebie pozycję w świecie.

I dlatego powiedziała teraz cicho, tonem prawie uniżonym.

— Proszę mieć trochę cierpliwości, łaskawa pani! Wszystko co będzie w mojej mocy uczynię, by panią zadowolnić. Postaram się wykonywać polecenia pani jaknajstaranniej. Suknia leży teraz cudownie, proszę pani, a wygląda pani w niej jak bóstwo — dodała, by udobruchać artystkę.

Liliana nieco złagodniała.

— Dobrze już. Ja zawsze jestem wyrozumiałą dla służby, byle mnie nie denerwować. — Prędko przebaczam, ale napotykam często na niewdzięczność. Okazać wam tylko trochę serca, a wy odrazu spoufalacie się.

Zadowolona z siebie oglądała się w lustrze. Wieczorem, przy świetle elektrycznym, prezentowała się jeszcze lepiej, niż we dnie. Chabrowa, jedwabna suknia uwypuklała jej harmonijne kształty. Wyglądała naprawdę wspaniale.

— Staraj się więc, moja mała, na przyszłość. A teraz zapnij mi pantofelki, tylko pośpiesz się i nie marudź.

Dalszy ciąg nastąpi

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gródku 2. — Telefon 173-02. — Redaktor przyjmuje od godz. 16—17-tej
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1600 zł. — Drobne 30 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 10 groszy za wyraz
Odp. redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski.
Drukarnia Monopol, Kraków, ul. Na Gródku